№. 279.

Kuryer Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.
Redakcya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16.
Administracya i Ekspedycya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Rocznik XVII.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu marek 4, na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austryi marek 5 (zob. Zeitungs Preisliste p. 1887 II Abth. r. 45) w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.
Cena ogłoszeń
wynosi 15 fenygów od drobnego siedmiołamowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

Wtorek, 4 grudnia 1888

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frendler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler w Bazylei, Dreznie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubece, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 3 grudnia.

Ostatnie wiadomości z Paryża.

Najważniejszym epizodem życia politycznego Francyi z dwóch dni ostatnich była tyle zapowiadana uroczystość na część pamięci poległego w roku 1851 republikanina p. Baudin. Uroczystość ta nadspodziewanie gładko i spokojnie się odbyła.

Od przedpołudnia tłumy ciekawych otoczyła pomnik p. Baudin u wejścia do cmentarza Montmartre; deputacye złączonych lewic Izby, związku republikańskiego, i lewicy senatu przed południem już złożyły wieńce przed pomnikiem. O pierwszéj po południu członkowie rady municypalnéj w długim szeregu ruszyli z bram ratuszowych ku cmentarzowi. Wraz z nimi ruszyły i tłumy — ale orszak był o wiele mniéj liczny, aniżeli się spodziewano — w ogóle miało się w nim znajdować około 10,000 osób; o 3-ciéj po południu orszak stanął przed pomnikiem. Mowę okolicznościową wygłosił prezydent rady municypalnéj, p. Darlot, oświadczając — że uroczystość urządzoną została dla uczczenia nieustraszonéj obrony praw republikańskich, a zarazem niejako na cześć pamięci ofiar bonapartystowskiego zamachu stanu. Mówca silnie zaczepił następnie agitacyą bulanżystowską, wykazując zresztą jéj bezowocność. Uroczystość obecna jest wymowną manifestacyą przeciw zakusom cezaryzmu; mówca wznosi okrzyk na cześć rzeczypospolitéj, która zwalczy wszelkiego rodzaju przeciwności.

Następnie defilowały tłumy przez godzinę przeszło przed pomnikiem; o wpół do piątéj uroczystość była zakończoną a porządek nigdzie niczém nie został zakłócony — zewnętrzny ruch miejski w niczém nie zmienił też fizyonomii.

Jedynym jednym burzliwym epizodem było zachowanie się publiczności w chwili, kiedy szereg radzców miejskich przechodził przez ulicę Rivoli. Jedni poczęli krzyczeć: „Niech żyje rzeczpospolita“ — drudzy za to sykali i gwizdali, tak że policya aresztować musiała kilku zbyt krzykliwych. Na bulwardzie Magenta aresztowano także jakieś indywiduum.

Członkowie ligi patryotów stósownie do uchwały komitetu urządzili wczoraj w czasie uroczystości na cmentarzu Montmartre demonstracyą nad grobowcem żołnierzy francuskich, poległych w r. 1871 pod Champigny.

W zeszłą sobotę zatwierdził parlament francuzki bez większéj dyskusyi budżet ministerstwa oświaty. Komisya budżetowa dwunastu głosami przeciw ośmiu zatwierdziła zwyzki kredytowe zażądane przez ministerstwo wojny dla nadzwyczajnego budżetu za r. 1889 — ale równocześnie zganiła system użyty przez ministra finansów dla pokrycia budżetu tego. Ponieważ żaden z członków komisyi dotychczas nie zdecydował się jeszcze na to, aby być sprawozdawcą w parlamencie, przeto w dniu dzisiejszym raz jeszcze zebrać się miała komisya, aby powziąść uchwałę co do tego punktu.

P. Lesseps publikował przedwczoraj odezwę do akcyonaryuszów kanału Panamy, donosząc, że rozpocznie na nowo emisyą obligacyi, skoro subskrypcya będzie ukończoną. P. Lesseps twierdzi, że nie potrzeba mieć troski co do ukończenia budowy kanału. Subskrypcya dopiero wtedy zostanie zamkniętą, kiedy całe maximum 400,000 obligacyi zostanie wykupione. Wreszcie odzywa się p. Lesseps do Francuzów i wszystkich tych, którzy obawiają się o poniesienie szwanku przez zakupno obligacyi; zauważa on, że całe swe życie poświęcił dwom przedsiębiorstwom, uważanym dawniéj za niemożliwe — t. j. budowie kanału suezkiego i kanału Panamy. Kanał suezki został ukończonym i wzbogacił Francyą(?), niechaj więc teraz bez obawy każdy według sił przyczynia się do przeprowadzenia nowego przedsiębiorstwa.

Telegramy.

Londyn, 1 grudnia. W parlamencie obradowano dziś nad etatem wydatków dyplomacyi angielskiéj. Z okazyi obrad tych zaczepił dep. Morley rząd w sprawie Suakimu. P. Fergusson w odpowiedzi na zaczepki te oświadczył, że pozostają tu dwie tylko drogi: albo trzeba się trzymać na czysto odpornem stanowisku — albo też za pomocą polegych operacyi odeprzeć wrogie szczepy w głąb kraju; ponieważ zaś zaniechano drugiego tego systemu, pozostaje tylko bronić należycie Suakimu. Izba żadną miarą nie zgodziłaby się na propozycyą p. Morleya, aby Suakim został oddany na pastwę Arabów. — Zresztą przesadzono znacznie wieści o zagrożeniu Suakimu przez krajowców — bo Suakim jest po prostu nie do zdobycia prawie, a trzeba się koniecznie utrzymać w nim ze względu na konieczność stłumienia handlu niewolnikami. Armia egipska zwiększoną zostanie o dwa bataliony i szwadron konnicy. Wynikła ztąd zwyżka kosztów w sumie 50,000 funtów da się wyrównać bez nałożenia nowych podatków.

Co się tyczy propozycyi Kardynała Lavigerie, to zawezwał rząd angielski Belgią, aby zwołała konferencyą mocarstw ku uchwaleniu odpowiednich środków; w tymże samym celu działa Anglia wspólnie z Niemcami na wybrzeżach Zanzybaru. — P. Morley oświadczył, że odpowiedź p. Fergussona nie zadowalnia go bynajmniéj. Żąda on, aby serwis dyplomatyczny zmniejszonym został o 500 funtów. Parlament oddalił wniosek ten 136 głosami przeciw 101.

Wiedeń, 1 grudnia. W Izbie deputowanych prezydent dr. Smolka przemówił, jak następuje: „Jesteśmy w przededniu pamiętnego dnia, w którym przed laty czterdziestu nasz Najmiłościwszy Monarcha rozpoczął panowanie. Życzeniem jest monarchy, ażeby dzień ten obchodzony był bez wszelkich uroczystych a w szczególności kosztownych manifestacyi, lecz aby kwoty przeznaczone na takie uroczyste obchody, ofiarowane raczéj zostały na cele dobroczynne, co też wszędzie w jak największych rozmiarach rzeczywiście się stało. Pomimo tego uważam za rzecz właściwą, aby właśnie Izba deputowanych, jako wolnemi głosami obrana reprezentacya ludowa, dała wyraz znaczeniu dnia tego. Ze sercem wzruszoném wspominam o dniu 3 grudnia 1848 roku, w którym na czele deputacyi pierwszego austryackiego parlamentu, jako jego prezydent, złożyłem cesarzowi najuniżensze życzenia z powodu wstąpienia na tron, a życzenia te, dzięki Najwyższemu, zostały spełnione. Panowanie cesarza, który dziś po 40 latach rządów jest w pełni sił męzkiego wieku, określone być winno, jako pełne najbardziéj błogich rezultatów (Oklaski), a także jako szczęśliwe; cóż bowiem może wyższe przynieść szczęście, jak ścisły stósunek niezachwianéj miłości i wierności, który łączy naszego Najmiłościwszego Pana z jego ludami? Najwyżéj stojący, najpotężniejsi podlegają także zmienności kolei ludzkiego losu. Wszakże główną jest rzeczą, aby to, co uzyskaném zostało, utrzymać i ku dobru państwa i ludu obrócić, a właśnie w tym kierunku cesarz z zupełną radością spoglądać może na ubiegłe 40 lat panowania, stojąc na czele państwa, które więcéj, niż kiedykolwiek, poszanowania obudza. Jest on poszukiwanym jako sprzymierzeniec, a jako silny i wierny sojusznik cenionym i otoczonym nieograniczoną miłością swych ludów (oklaski). Oby Najwyższy pozwolił monarsze naszemu długie jeszcze lata nadal tak samo, jak dotąd w całéj pełni siły, spełniać wysokie posłannictwo, aby go ochraniał i błogosławił! Nasz cesarz, król i pan niech żyje! (Izba powtarza z zapałem trzykrotnie ten okrzyk).

Prezydent oświadczył następnie, że zdaniem jego, odpowie to najlepiéj intencyom monarchy, jeżeli Izba posiedzenie daléj odbywać będzie.

Wiedeń, 1 grudnia. W podobnym sensie, jak powyżéj, przemówił i w austryackiéj Irbie panów prezydent hrabia Trautmannsdorff z okazyi jubileuszu czterdziestoletnich rządów cesarskich.

Wiedeń, 1 grudnia. Parlament austryacki 164 głosami przeciw 132 zatwierdził paragraf 16 sty ustawy o małych własnościach ziemskich, tyczący się ograniczenia podzielności ich przez krajowe prawodawstwo.

Wiedeń, 1 grudnia. Turcya zamianowała po długiéj przerwie Reszid-beja komisarzem cesarskim w Bułgaryi. Reszidbej przybywszy do Zofii, złożył urzędowe wizyty księciu, ministrom i reprezentantom mocarstw. „Swoboda“ podnosząc ten fakt do politycznego znaczenia, pisze: „Porta przekona się, że wdzięczność ludu bułgarskiego przyczyni się wielce do spokoju i bezpieczeństwa Turcyi.“ We Wiedniu jednak uważają tę nominacyą tylko jako polepszenie stósunków między Bułgaryą a Turcyą, a nie jako oznakę uznania ks. Ferdynanda przez Portę.

Miramare, 1 grudnia. Para cesarska przybyła tu dziś przed południem.

Rzym, 1 grudnia. Minister finansów przedstawił w parlamencie włoskim wnioski tyczące się podwyższenia regularnych dochodów przez nałożenie dwóch dziesięcin nadwyżki wojennego budżetu jako podatek na grunta, a prócz tego przez podniesienie ceny soli. Minister domagał się dla wniosku swego nagłości i przekazania go biurom parlamentu. Izba zgodziła się na to żądanie.

Rzym, 1 grudnia. Minister wojny w porozumieniu z ministrami finansów i marynarki przedłożył parlamentowi projekt ekstraordynaryum obrony krajowéj, stósownie do pozycyi w budżetach za rok 1888/89 i 1889/90. Nasamprzód chodzi tu o 109 milionów na cele wojenne. Z tych przypada 53 milionów na kredyty dawniéj już zawotowane, a 56 milionów zażądano na nowe wydatki. Daléj zażądano 37 milionów na marynarkę; z tych przypada 17 milionów na dawniéj już uchwalone kredyty, a 20 milionów na nowe wydatki. Minister wojny wniósł o nagłość obrad nad budżetem nadzwyczajnym wojny i marynarki i zażądał przekazania go zwykłéj budżetowéj komisyi. — Przeciw ostatniemu wnioskowi przemawiali deputowani Bonfadini i Bertolla, proponując, aby projekt ekstraordynaryum przekazanym został biurom parlamentu. Minister wojny obstawał za przekazaniem go komisyi budżetowéj.

Parlament uchwalił wprawdzie nagłość, ale oddał projekt ekstraordynaryum wojska i marynarki biurom Izby.

Madryt, 30 listopada. Izba 160 głosami przeciw 17 obrała na prezydenta p. Martos; konserwatywni powstrzymali się zupełnie od głosowania. Wiceprezydentami obrano trzech liberalnych i jednego konserwatywnego.

Petersburg, 2 grudnia. „Journal de St. Pétersbourg“ publikuje artykuł tyczący się jubileuszu rządów cesarza Franciszka Józefa. Organ ten zauważa, że wszystkie europejskie dwory w zupełności umieją ocenić wysokie cnoty i zalety monarchy — że mimo różnic panujących w politycznych zapatrywaniach każdy chętnie odda wszelką słuszność usiłowaniom monarchy, aby zapewnić ludom Austro Węgier błogosławieństwa pokoju mimo niepewnych i burzliwych czasów.

Paryż, 3 grudnia. W Nevers odbyła się wczoraj uczta na cześć Boulangera, w któréj wzięło udział około pięćset osób. Uczta rozpoczęła się o godzinie 5 przed południem.

W mowie swéj położył Boulanger nacisk na to, że obecne położenie podobném jest położeniu z dnia 2 grudnia 1851 r. Nikt nie jest jednak tak ograniczonym, aby chciał przywracać samowładne rządy. Nie trzeba powracać do r. 1851, ale do r. 1789 — i dziś są też same wewnętrzne potrzeby jako i konieczność zorganizowania obrony narodowéj. Rewizya konstytucyi jest środkiem odpowiednim do przywrócenia rzeczypospolitéj, któréj konstytucya winna być traktatem społecznym wypracowanym i zatwierdzonym przez cały naród, a nie dowolną pracą ministerstwa.

Za taką rzeczpospolitą narodową wkrótce, bo za kilka miesięcy głosować będą 8 milionów wyborców.

Paryż, 3 grudnia. Na antybulanżystowskiéj konferencyi w Nevers powzięto uchwałę, protestującą przeciw zakusom cezarystycznym Boulangera, zwącą go zdrajcą kraju i plagiatorem Bonapartych.

Bulanżyści w Nevers protetują przeciw postawie prefekta, który nie dozwolił na uroczyste jego przyjęcie.

* ***Jeżeli można wierzyć doniesieniu,*** jakie „Figaro“ otrzymuje z Rzymu, — a w wypadku tym chyba prędzéj można temu pismu wierzyć niż nie — to rokowania p. Izwolskiego nie na najlepszéj pono stoją drodze. Oto co pisze w téj sprawie „Figaro“, pismo, jak wiadomo, rusofilskie:

Papież przyjął wprawdzie p. Izwolskiego bardzo życzliwie, lecz w rokowaniach zajął stanowisko wielkiéj rezerwy, nie może bowiem poświęcić katolickiéj Polski. Rosya żąda, aby w Polsce język polski przy ceremoniach kościelnych był zastąpiony językiem rosyjskim. Na to Watykan nigdy nie zezwoli!

Gdyby rząd rosyjski nie wymagał od Papieża, aby niejako przykładał rękę do dalszéj rusyfikacyi Polski, lecz dążył jedynie i szczerze do wznowienia z Watykanem stosunków dyplomatycznych — wówczas znalazłby Papieża jak najlepiéj usposobionego.

Nie chcemy — kończy „Figaro“ — zniechęcić p. Izwolskiego, lecz nie możemy zamilczeć faktu, że położenie jego jest bardzo trudne, tém trudniejsze, że Watykan nie dowierza Rosyi. Wiadomo bowiem, jak zawiódł się temu lat sześć czy siedm. Wówczas zawarto z Rusyą konkordat, mocą którego stanowisko Biskupów polskich miało być polepszone... lecz zaraz po podpisaniu ugody jeden z tych Biskupów został wysłany na Sybir.

Jubileusz cesarza Franciszka Józefa.

Wczoraj cesarz Franciszek Józef obchodził 40-tą rocznicę swego wyniesienia na tron cesarski. Była to chwila nader groźna, kiedy 2 grudnia roku 1848 w Ołomuńcu, dokąd się schroniła rodzina cesarska, słabowity cesarz Ferdynad złożył koronę, a cesarzem został jego 18-letni synowiec, arcyksiążę Franciszek Józef. W Węgrzech i we Włoszech było wówczas chwili powstanie, nawet w saméj stolicy państwa we Wiedniu tłum uliczny panował po ustąpieniu władz a młody marszałek sejmu Smolka tylko z trudnością utrzymywał jaki taki porządek. Zdawało się wtedy, że Austrya rozpadnie się niebawem na swe części składowe. Zaiste cierniową koronę wtedy włożono na głowę młodziutkiego arcyksięcia Franciszka Józefa!

Dziś, po 40 latach, bez pochlebstwa zaznaczyć można, że cesarz wywiązał się zaszczytnie z trudnego zadania swego. Wprawdzie Austrya straciła swą nienaturalną pozycyą w Niemczech i we Włoszech; atoli rzekoma hegemonia dworu habsburskiego w Niemczech od bardzo dawna była raczéj ciężarem, aniżeli środkiem potęgi. W wojnach tureckich, we wojnach z Ludwikiem XIV, w wojnach napoleońskich, Austrya nie doznawała prawie żadnéj pomocy od Niemiec, przeciwnie własnemi siłami była zmuszona bronić interesów Niemiec. Włochy, pomimo złota, którem rząd wiedeński hojną dłonią zarzucał Lombardyą, a zwłaszcza Wenecyą, nigdy nie mogły być uważane jako trwałe posiadłości dworu habsburskiego, a bystrzy mężowie jak stanu, pomiędzy nimi wymieniony Smolka, dawno radzili, aby zrzeczono się dobrowolnie tych niepewnych dzierżaw.

Wtedy, w r. 1848, marszałek *Radecky* mógł oświadczyć, że już tylko w obozie, w wojsku jest Austrya. Dziś nie ma ani jednéj prowincyi, którąby musiała być utrzymywana w wierności wojskiem. *Węgry* i *Galicya* wskutek rozumnéj polityki monarchy, stały się najwierniejszemi prowincyami cesarstwa, gotowe w obronie jego zdobyć się na największe ofiary. Już tylko celem utrzymania swéj powagi na zewnątrz, nie przeciwko własnym narodom, monarchia habsburska posiada wojsko tak silne i tak dobrze wyćwiczone, jakiego nie miała nigdy przedtém, a ministrem wojny jest — Polak! Od roku 1848 finanse Austryi znacznie się polepszyły, kredyt państwa coraz to się polepsza — a ministrem finansów jest Polak! Cesarz i następca tronu najwięcéj wierzą — Polakom. Zaiste, nigdy w sposób świetniejszy nie został przeprowadzony dowód, że najłatwiéj monarchom przywiązać do siebie narody uczciwością i przyjaźnią, że wdzięczność nie jest czynnikiem, z którym polityka nie powinna rachować!

Wzór wszelkich cnót, szczery syn Kościoła, zawsze hojną dłonią wspierający nieszczęśliwych, przyjaciel ludu i ludzi, w pożyciu domowém najskromniejszy, choć, gdy zachodzi potrzeba, zdolny wystąpić z całym przepychem cesarskim, cesarz *Franciszek Józef* jest dziś niezawodnie najsympatyczniejszą osobistością na tronie. Nie ma w Europie ani jednego monarchy, któryby się mógł równać z cesarzem austryackim a królem węgierskim co do cnót osobistych, powagi, doświadczenia i uczciwości politycznéj. Skromności swéj nowy dowód złożył cesarz usuwając się od wszelkich głośnych owacyi jubileuszowych. W piątę wyjechał do samotnego pałacyku Miramare nad Adryatykiem, gdzie z przybywającą tam z Grecyi cesarzową Elżbietę przepędzi najpamiętniejszy dzień swego życia.

Tymczasem jubileusz cesarski stał się powodem niezliczonych *fundacyi* dla wdów i sierot, dla robotników, dla studentów, dla ociemniałych, dla wszystkich upośledzonych fizycznie, względnie dla kościołów i zakładów naukowych, przemysłowych, artystycznych itd. Sejmy krajowe, rady miejskie, kasy oszczędności, inne zakłady finansowe, majętne jednostki pospieszyły uczcić jubileusz cesarza znacznemi darami na cele dobroczynne. Sam spis tych fundacyi stanowić będzie grubą, złotą księgę jubileuszową, a zarazem najświetniejszy pomnik miłości cesarza dla ludu. Bo cesarz potężném swém słowem umiał zapał jubileuszowy skierować na te szlachetne drogi.

W sprawie kongresu antiniewolniczego.

W ostatnim czasie poruszono w kołach dyplomatycznych projekt zwołania międzynarodowego kongresu, w sprawie niewolnictwa afrykańskiego. Kongres ten ma się odbyć pod przewodnictwem Ojca świętego lub jego zastępcy. Czy projekt przyjdzie do skutku i czy poszczególne mocarstwa zgodzą się na przewodnictwo Ojca św., nie wiadomo, faktem natomiast zdaje się być, iż książę Bismarck pierwszy złożył Ojcu św. w osobnym piśmie podziękowanie za tak energiczne i światłe wystąpienie przeciwko plądze niewolctwa afrykańskiego. Jeżeli zaś zważymy na to, że i sam cesarz Wilhelm w swéj mowie tronowéj w gorących słowach przemawiał za rychłem pozyskaniem Afryki dla cywilizacyi i kultury, to spodziewać się możemy, iż ze strony rządu niemieckiego nie napotka projekt kongresu na żadne trudności lub przeszkody.

Inaczéj się rzecz ma z prasą niemiecką a mianowicie liberalną i prawowierno-protestancką. Téj myśl kongresu, mającego się odbyć pod przewodnictwem Ojca świętego, wielce się nie podoba i bynajmniéj też niezadowolenia swego ukryć się nie stara. Konserwatywne organa w guście „Kreuz Zeitung“ i „Reichsbote“ starają się, sparczając prawdę dziejową, Kościołowi katolickiemu wręcz odmówić prawa do przewodniczenia lub kierownictwa misyą cywilizacyi. Nienawiść organów tych do Rzymu i wszystkiego, co papieskie, zaślepia je tak dalece, że nawet dla zaspokojenia nienawiści téj gotowe są poświęcić spełnienie dzieła o tak wielkiéj cywilizacyjnéj doniosłości. „Kreuz Zeitung“ i „Reichsbote“ obawiają się przedewszystkiém, iż tego rodzaju kongres podnieść może jedynie znaczenie Stolicy św., czego bynajmniéj nie pragną, obawiając się o własną skórę. Nikomu bowiem tajném nie jest, iż każdorazowy wzrost znaczenia Stolicy św., jest nowym ciosem dla protestantyzmu, którego podwaliny i tak już od dawna mocno są nadwątlone.

Te same niemal powody skłaniają i prasę liberalną do głośnéj opozycyi przeciwko projektowi kongresu, chociaż i inne u niéj decydują względy, i to względy czysto polityczne. Wypowiada je bez ogródki narodowo-liberalna berlińska „National-Ztg.“, która zresztą sama przyznaje, że byłoby to dla niéj niepojętém, gdyby państwa europejskie w sprawie niewolnictwa afrykańskiego rzeczywiście Ojca św. za swego przewodnika uznać zechciały. „National-Ztg.“ wielu już rzeczy pojąć nie mogła i dla tego i w obecnym wypadku nie dziwimy jéj się wcale; radzić jéj jedynie możemy, ażeby zajrzała do historyi wieków średnich. Dowie się tam, ile to razy już przewodniczyli Papieże rzymscy całemu światu cywilizowanemu w sprawach bardzo ważnych. Niech tylko przypomni sobie, kto wspierał Polaków w walce przeciwko azyatyckiemu barbarzyństwa, które groziło zalewem całéj Europie? Oto wyłącznie niemal Papieże, i to nawet w chwili, w któréj w cywilizowanych Niemczech Marcin Luter nazywał Papieża gorszym od Turka! Kto wie, jakby dzisiaj wyglądała Europa, gdyby Polska krwi swéj, a Papieże mienia swego na cel ten nie poświęcali. O tém atoli lubi prasa liberalna często zapominać, zwłaszcza że przypomina jéj to inne fakta, któreby chętnie chciano zatopić w morzu zapomnienia.

Zresztą nawet z praktycznéj zapatrując się strony, byłoby przewodnictwo Ojca św. w tak ważnéj sprawie najodpowiedniejszém. Stolicę św. nie wiążą bowiem z Afryką żadne materyalne interesa, w skutek czego stoi po nad współzawodniczącymi ze sobą mocarstwami i zbawienniéj całym ruchem kierować może.

Bardzo naiwném jest także i ironiczne zapytanie liberalnego organu, czy godnose Stolicy św. zezwoli na to, ażeby

zastępca jéj zasiadał na kongresie obok zastępcy Włoch zjednoczonych? Na to najspokojniéj odpowiedzieć można, iż Stolica św. bynajmniéj nie zaprzecza królowi Humbertowi prawa do należącéj mu się słusznie *części* Włoch i z tego wychodząc stanowiska traktować też może z jego zastępcą.

Inny atoli wzgląd najwięcéj wpływa na usposobienie liberalnego organu i każe mu projekt zwołania kongresu pod przewodnictwem Ojca św. z góry uważać za chybiony. Oto „National Ztg.“ pragnęłaby połączyć sprawę niewolnictwa z prywatną sprawą popieranéj przez siebie wschodnio-afrykańskiéj kampanii. Nie chodzi jéj też na razie wcale o przytłumienie handlu niewolnikami, jedynie o odzyskanie wschodnio-afrykańskich posiadłości. Dla tego też oponuje przeciwko wspólnéj akcyi wszystkich mocarstw, jakąby na kongresie niechybnie uchwalono, wiedząc dobrze, że wspólna taka akcya międzynarodowa nie mogłaby w niczém popierać prywatnych interesów poszczególnych państw, jedynie cel ogólny, to jest przytłumienie handlu niewolnikami.

Cel ten nie da się atoli osięgnąć bez pomocy Francyi, która posiada nie tylko silną marynarkę, ale i wprawne do walki z Arabami wojsko, oraz przez Algier wstęp otwarty do północnéj Afryki. I pomoc inych państw Europy wielce byłaby pożądaną, jeżeli wielkie zadanie XIX wieku godnie ma zostać spełnioném.

Tak „utopijne“(?) cele nie entuzyazmują atoli praktycznych narodowych liberałów, i dla tego pragnęliby oni, ażeby kongres i akcya międzynarodowa nie przyszła do skutku, sądząc, że rząd niemiecki, nie zajęty wielką misyą cywilizacyjną, rychléj skłonnym się okaże, do przywrócenia władzy kompanii w dawnych jéj posiadłościach. Ufają też w to, iż Anglia nie zechce uznać przewodnictwa Ojca św. My sądzimy inaczéj. Anglicy są ludźmi zbyt praktycznymi, i nie odrzucą nadarzającéj im się za pośrednictwem Ojca św. pomocy innych mocarstw, która propagując cywilizacyą, i koloniom angielskim wielce przysłużyć się może.

Wiemy z doświadczenia, iż książę Bismarck w danym razie na wrzask gadzin liberalnych bynajmniéj nie zważa. Cieszyćby się też należało, gdyby i w tym wypadku nie zważał na nic i przyczynił się do spełnienia projektu, który w wysokim stopniu przyczynić się może do pozyskania czarnego kontynentu dla cywilizacyi i kultury.

KORESPONDENCYE.

Lwów, 1 grudnia.

(Fabrykaty z Mödling. — Zjazd prawników polskich. — Spór o alfabet. — Fundacya barona Hirscha. — Sprawa propinacyjna.)

(a) Od kilku tygodni istnieje tu wielkie niezadowolenie, dochodzące częstokroć do rozruchów, pomiędzy szewcami, a to z powodu nadania przez magistrat koncesyi na otwarcie we Lwowie składu obuwia z fabryki w Mödling, skład też rzeczywiście został otwarty. Nasi „fabrykanci obuwia“ — jak się obecnie po zagranicznemu szewcy nazywają — widzą w téj koncesyi — i słusznie — zagrożony przemysł krajowy, zwłaszcza, że fabrykant módliński postępuje sobie bezwzględnie. Szewcy odbyli też przed kilku dniami wiec w gmachu ratuszowym, ale cóż? — kiedy rozsądne słowa wobec wielkiego wzburzenia umysłów, a co gorsza, wobec prowokacyjnych słów znanego p. Drabika, nie znalazły posłuchu. Dysputowano w sposób gwałtowny i niezbyt parlamentarny. Interesowani, jak z obrad wynika, nie zawahają się wnieść zażalenia choćby do tronu, władzom zaś zwrócono uwagę, że w razie bankructwa kilkuset warsztatów szewskich, nikt nie będzie mógł ręczyć za spokój w mieście. I rzeczywiście poczęto już wybijać szyby w składzie módlińskim. Fabryka ze swej strony nie czyni nic gwoli uspokojenia umysłów. Zamierza bowiem podobno otworzyć 28 filii w miastach i miasteczkach Galicyi i uszczęśliwić ją swém tandetném obuwiem. To też na wiadomość tę wczoraj wieczorem znowu wytłuczono w składzie szyby.

Komitet ściślejszy zjazdu prawników i ekonomistów polskich we Lwowie ukonstytuował się, wybierając sekretarzami dr. Abrahama i dr. Tilla. Poczém powzięto następujące uchwały: 1) Termin zjazdu oznacza się na pierwszą połowę września 1889. Bliższe określenie dnia nastąpi po porozumieniu się z uczestnikami. 2) W wyborze referatów pozostawiono uczestnikom zupełną swobodę, wyrażając przytém życzenie, ażeby za przedmiot rozpraw wybierano przedewszystkiém sprawy bieżące, mające ogólny interes bądź praktyczny, bądź naukowy. Termin zgłoszeń tematów oznaczy prezydyum. Na pierwszym planie postawione będą kwestye przekazane przyszłemu zjazdowi przez zjazd krakowski. 3) Komitet oświadczył się jednomyślnie za systemem sekcyjnym obrad, celem dokładniejszego i wszechstronniejszego omówienia referatów. 4) Prezydyum uproszono o zredagowanie odpowiedniéj odezwy. 5) Posiedzenia odbywać się będą w kancelaryi rektora uniwersytetu dr. L. Piętaka.

Ruska „Narodna Rada“ zwróciła była w roku 1885 lwowskiéj dyrekcyi policyi rezolucyą z powodu, że była wydana wprawdzie po rusku, ale pismem łacińskiém. Sprawa ta poszła drogą rekursu do namiestnictwa, które orzekło, że ani najwyższy reskrypt z dnia 10 kwietnia 1861 r., ani też rozporządzenie ministerstwa stanu z téjże saméj daty, nie nakładają na urzędy obowiązku używania w rezolucyach, stronom wydawanych, pisma ruskiego. „Narodna Rada“ odniosła się do ministerstwa spraw wewnętrznych, którego orzeczenie z dnia 24 października b. r. „Dilo“ właśnie ogłasza. Ministerstwo nie uwzględniło rekursu „Narodnéj Rady“ — „ponieważ wspomniany powyżéj reskrypt najwyższy i rozporządzenie ministeryalne dotychczas obowiązują, a nadto, ponieważ według przeprowadzonych dochodzeń nie została stwierdzoną wyłączność używania w piśmie i druku liter ruskich i owszem sprawdzono używanie liter ruskich tak w piśmie, jak w literaturze i w dziennikarstwie ruskiém.“

Wiadomo, że prokuratorya skonfiskowała swego czasu tutejszą „Gazetę Narodową,“ oraz „Dziennik Polski“ za sprawozdania sejmowe, na którém interpelowano komisarza rządowego z powodu konfiskaty numerów zawierających sprawozdania z zebrania przedwyborczego. Redaktorowie stawali w tych dniach przed sądem, gdyż zanieśli protest przeciwko konfiskacie. I stała się rzecz dziwna: „Dziennik Polski“ przekonał sędziów, natomiast „Gazeta Narodowa“ uczynić tego nie zdołała. I prokurator i „Gazeta Narodowa“ odnieśli się wyżéj.

„Wiener Ztg“ ogłasza, że bar. Hirsch przeznaczył z powodu jubileuszu cesarza 12 milionów fr. na fundacye, celem rozpowszechnienia oświaty ludowéj i wsparcia rzemiosł i gospodarstwa w Galicyi i na Bukowinie. Według statutów, celem fundacyi jest zakładanie szkół ludowych i ogródków dziecięcych w Galicyi i na Bukowinie; daléj wspieranie nauczycieli, którzy się zobowiążą być czynnymi dłuższy czas w tych szkołach, udzielanie wsparć na zakładanie szkół żydowskich, umieszczanie żydowskich praktykantów u rzemieślników i gospodarzy dla wyuczenia się rzemiosł i gospodarstwa, udzielanie wsparć i bezprocentowych pożyczek żydowskim rzemieślnikom i gospodarzom, wreszcie zakładanie szkół rzemieślniczych i przemysłowych. Językiem wykładowym w szkołach galicyjskich ma być język polski, na Bukowinie niemiecki; ten ostatni jednak wszędzie obowiązkowy. Kapitał fundacyjny ma zawsze pozostać we Wiedniu; z dochodów fundacyi może corocznie kwota 100,000 złr. być użytą na wsparcie żydowskich rzemieślników i gospodarzy. — Zarząd fundacyi ma sprawować kuratorya, złożona z 15 do 18 członków, która może tworzyć komitety lokalne. — Ministerstwo fundacyę tę już zatwierdziło.

Po kilkudniowych rozprawach wydział krajowy przyjął projekt wykupna propinacyi w Galicyi, przedstawiony przez członka wydziału p. Wereszczyńskiego. W przedmiocie tym odbyły się też narady w namiestnictwie, w których uczestniczyli: namiestnik hr. Kaźmierz Badeni, marszałek krajowy hr. Jan Tarnowski i dr. Wereszczyński. Nowy projekt odpowiada zupełnie warunkom sejmu: a) aby uprawnionym nie wyrządzić żadnéj krzywdy; b) aby kraju na ryzyko nie narażać. Uprawnieni otrzymają dwudziestorazową indemnizacyą w 4½ proc. papierach; ryzyko kraju zupełnie usunięte. Nie wiadomo dotąd czy rząd centralny we Wiedniu zgodzi się na nowy projekt; silna pozycya nowego namiestnictwa daje tu wszakże poważne rękojmie. Celem przeprowadzenia odnośnych rokowań z ministrami hr. Taafem, Dunajewskim i Zalewskim, wydział krajowy wydelegował do Wiednia marszałka krajowego, projektodawcę i referenta pana dr. Witolda Lewickiepo. W tymże samym celu wyjeżdża jutro do Wiednia namiestnik hr. Badeni z odnośnym referentem namiestnictwa, dr. Bronisławem Łozińskim.

Wiedeń, 30 listopada.

(Spór austryacko-niemiecki. — „Schwarzgelb“. — Arcyb. Rudolf i „Kreuz-Ztg.“)

(∞) Od czasu pobytu cesarza Wilhelma we Wiedniu, a raczéj od chwili, gdy wyjechał, obdarzywszy wszystkich dostojników orderami — wyjąwszy *Taaffego*, w tutejszych kołach rządowych zapanowała wielka drażliwość. Ze po za tém wszystkiém ukrywa się jakaś tajemnica, to wnosić można z faktu, że tutejsze dzienniki urzędowe otrzymały ścisły rozkaz niewdawania się w żadne rozprawy z prasą pruską. Gdyby stósunki pomiędzy Berlinem a hr. Taaffem były jako tako normalne, nie obawianoby się wcale przyjacielskiéj dyskusyi, a nawet ostréj sprzeczki, mogącéj wyjaśnić kwestye sporne. To też dzienniki węgierskie, o których dobrze wiemy, że wszystkie stoją szczerze po stronie sojuszu z Niemcami, wcale się nie boją walki z „Vossische Ztg., nawet z „Nordd. Allg. Ztg.“ i używać w téj walce bardzo dosadnich wyrażeń. Natomiast „Presse“ i „Fremdenblatt“ milczą, co najwięcéj pośrednio dotykają sporu, jakby ludzie bez czystego sumienia i jakby się obawiały, że w téj rozprawie mogłyby być zmuszone oświadczyć się stanowczo za sojuszem z Niemcami, coby krępowało swobodę hr. Taffego do innéj ewolucyi.

Nie twierdzimy wcale, aby się na taką ewolucyą zanosiło istotnie, ale zachowanie się tutejszéj prasy urzędowéj wywołuje takie wrażenie. Wreszcie fakt, że cesarz Wilhelm w sposób demonstracyjny ignorował Taaffego, że ambasador, książę Reuss, nagle pojechał do Pesztu do cesarza Franciszka, a potém do Berlina, i że w tym samym czasie cała kohorta dzienników berlińskich rozpoczęła walkę przeciwko Taaffemu, wszystkie te fakta stwierdzają, że się coś dzieje po za kulisami.

Czy wystąpienie Ziemiałkowskiego a wstąpienie hr. Schoenborna do gabinetu hr. Taaffego pozostaje w związku z temi kwestyami? Trudno sprawdzić. To rzecz widoczna, że tym razem nie odważono się działać w Berlinie według kryminalistyczno-dyplomatycznéj zasady księcia Bismarcka: „cherchez les Polonais.“ Owszém jest wiadomą rzeczą, że Polacy uważają zawarty w roku 1879 sojusz z Niemcami jako odpowiedniejszy, niż wojnę z Rosyą, że ani publicznie, ani pokryjomu nie agitują przeciwko owemu sojuszowi, że nie mają żadnych związków z temi prądami, które działają pomiędzy Paryżem a Petersburgiem i Moskwą, pomiędzy redakcyą „Dniewnika Warszawskiego“ a „Schwarz-Gelb,“ Parlamentair“ itd. Owszém te prądy antiniemieckie dziwnym zbiegiem okoliczności są równocześnie prądami antipolskiemi. Właśnie jednak, ponieważ tak rzeczy stoją, i ponieważ ani nawet berlińka podejrzliwość nie może nam nic zarzucić, trudno przypuścić, aby gabinet, w którym zasiada dwóch Polaków i z których przynajmniéj jeden posiada w nim stanowczy wpływ, miał istotnie skłaniać się ku stronie francusko-rosyjskiéj i miał się odważyć na tak niebezpieczny eksperyment, jakimby była walka równoczesea przeciwko Niemcom austryackim, przeciwko Węgrom i przeciwko cesarstwu niemieckiemu, a to w połączeniu z dwoma państwami, w których z dnia na dzień mogą nastać najgwałtowniejsze katastrofy wewnętrzne.

W każdym razie byłoby po prostu niedorzecznością opierać podobne przypuszczenia na artykułach tak podrzędnego tygodnika, jak „Schwarzgelb“. Wydawca tego piśmidła, Bresnitz, żyd z Bukowiny, wprawdzie od dawna znany na bruku tutejszym i z czasem umiał się zbliżyć do ministrów, jak Petrino, przyszłych ministrów, jak Taaffe, gdy był jeszcze namiestnikiem, albo przywódzców stronnictw, jak Rieger, który był o tyle nieostrożnym, że w pewnych czasach (przed r. 1879) odpowiadał na listy Bresnitza. Atoli ani pomyśleć o tém, aby rząd, lub ktokolwiek z prawicy stał po za ową publikacyą tego p. Bresnitza, będącą po prosu spekulacyą, jak tyle innych, któremi się dotąd zajmował bez wielkiego powodzenia, bo zmuszony raz po raz ogłaszać konkurs i stawać przed kratkami sądu. Stanowisko Bresnitza wobec nas dostatecznie oznacza fakt, że od kilku lat jest korespodentem „Dniewnika Warszawskiego“ i że zawsze, gdzie mógł, występował przeciwko nam. Spekulant na panslawizm, p. Bresnitz bardzo dobrze pojął właściwą naturę ruchu i już pierwszy panslawista, Serb Kryszanic, przebywający w 17 stuleciu w Rosyi, nawołując do jedności słowiańskiéj i schizmatyckiéj, pałał do nas nienawiścią, i tak też teraz wszyscy panslawiści są tego przekonania, że tylko przez trupa narodu polskiego dojdą do urzeczywistnienia swych przewrotnych „ideałów.“

Jeżeli więc dzienniki berlińskie nie mają innych powodów do rozdrażnienia, jak artykuły Bresnitza, to można tylko zawołać: „*Tant de bruit pour une omelette.*“

Także romans polityczny, ogłoszony wczoraj w berlińskiéj „Kreuz Ztg.“ w liście wiedeńskim pod tytułem „Internacyonalna akcya wielkożydowstwa“ nie powinna sprawić więcéj efektu, niż artykuły p. Kresnitza.

Czy rzeczywiście „wielkożydowstwo,“ baron Hirsch, może „Alliance Israelite“ pracuje przeciwko cesarstwu niemieckiemu, a mianowicie przeciwko cesarzowi Wilhelmowi, uważanemu za antisemitę, nie możemy rozstrzygnąć, w każdym razie trzebaby na to dowodów trochę poważniejszych, niż te fantazye, które rozgłasza korespondent „Kreuz Ztg.,“ zwłaszcza, że wszystkie jego rozumowania opierają się na *fałszywéj* przesłance.

Przesłanką tą jest, że arcyksiążę następca tronu jest wrogiem cesarstwa niemieckiego i swego dawnego przyjaciela Wilhelma. Zkąd się ta nieprzyjaźń wzięła? Oto baron Hirsch przekupił dwóch tutejszych poetów, żydów choć ochrzconych (Weilen i Doczy?), którzy natchnęli cesarzewicza nienawiścią do Niemiec. Otóż pominąwszy fakt, że dwaj wymienieni poeci nie tylko nie są przeciwnikami Niemiec, lecz przeciwnie gorliwymi wielbicielami sojuszu z Niemcami, nie ma rzeczywiście najmniejszéj podstawy do przypuszczenia, aby arcyksiążę *Rudolf* był przeciwnikiem Niemiec.

Pierwszy, ile wiemy, twierdził to paryski korespondent, wydany r. z. z Berlina Jean de Bonnefon, w książce „Drame imperial“. Tam w rozdziale pod dziwacznym tytułem „Archiduc et Kronprinz“ opowiada, że ks. Bismarck w Austryi ma jako nieprzyjaciela „spokojnego i zimnego młodego następcę tronu, którego powaga jest tak wielka, że ks. Bismarck raz w chwili uniesienia zawołał: gdybym jako ucznia miał Rudolfa, zrobiłbym z niego Fryderyka II większego, niż dawniejszy“.

Daléj p. Bonnefon opowiada, że cesarz Franciszek Józef zakazał wszelkich owacyi na cześć cesarzewicza, gdy ten (jako inspektor jeneralny piechoty) objeżdża prowincye; wskutek tego okrzyki zamieniły się w toasty za zebraniach oficerskich.

„Na jedném takiém zebraniu — ciągnie daléj polityczny romansista paryski — pewien porucznik buzarów powstał i rzekł: Wychylmy panowie te szklankę wina reńskiego za zdrowie naszego cesarzewicza, którego oby Bóg uczynił niegdyś *cesarzem Niemiec*“.

Naturalnie to zajście „a été tenu secret“ i tylko wszechwiedzący p. Bonnefon o niém się dowiedział. I z zajścia tego, jako też na podstawie innych, równie autentycznych przesłanek, p. Bonnefon wnosi, że dwaj przyszli cesarzowie (Fryderyk III żył jeszcze, gdy p. B. komponował swe polityczne libretto) są zrodzeni, aby się nienawidzieć itd.

Otóż, ile wiemy, to piśmidło francuzkiego reportera. jest pierwszem i jedyném źródłem, z którego możnaby zaczerpnąć zdania, że arcyksiążę Rudolf, który w rzeczywistości bardziéj, niż którykolwiek dawniejszy cesarz rakuski i bardziéj od ojca, pojmuje, że przyszłość wskazuje dom habsburski na *wschód*, znany o przywrócenie przewagi habsburskiéj w cesarstwie niemieckiém, nienawidzi dwór berliński i jest wrogiem sojuszu austryacko-niemieckiego, on, najwierniejszy protektor i przyjaciel hr. Juliusza Andrassego!

Korespondentowi tutejszemu „Kreuz Ztg“ wystarczyły jednak plotki p. Bonnefona, aby na nich osnuć gmach swych denucyacyi, tylko, że jeszcze więcéj ubliżył arcyks. Rudolfowi, gdyż nie tłómaczy jego rzekoméj nienawiści przeciwko Niemcom, bądź jak bądź szlachetnemi i godziwemi tradycyami domu habsburskiego, lecz wystawia go jako marjonetę w obrotach dwóch poetów, pracujących w interesie barona Hirscha.

Trzebaby tylko jeszcze dodać, że baronem Hirschem kieruje jaka kokota pa-

Kronika teatralna.

II.

Rodzina Daniszewów — dramat w 4 aktach pp. A. Dumasa i P. Newskiego, przedstawiony na scenie naszéj w zeszłą sobotę, znany jest już dobrze publiczności naszéj; zbytecznem byłoby więc wdawać się w obszerny jego rozbiór i ocenę. Wystarczy powiedzieć kilku słowy, że jest to sztuka, która przedewszystkiém czasu swego mogła była mieć w Rosyi znaczenie utworu społeczno-tendencyjnego — dziś jednak pod tym względem należy już do wwspomnień z dziejów przeszłości.

Co do ściśle literackiego charakteru sztuki — to liczy się ona do utworów o mieszanym, nijakim charakterze z pierwszych czasów twórczości A. Dumasa. Nie ma tu ani zdecydowanego, wyłącznego idealizmu, ani też realizmu zupełnego — wszystkie możliwe pierwiastki walczą ze sobą na przemian. Najlepiéj bodaj jeszcze możnaby rzecz zdefiniować w ten sposó, że akt pierwszy ma nutę melodramu, drugi stanowczo trąci realizmem — dwa ostatnie zaś wreszcie, pnąc się na wyżyny idealizmu, utrzymują się w dyapazonie deklamatorycznych tyrad.

Spodem przestarzała tendencya, górą wzniosłe recytacye, czasem nazbyt scenę trącące — na to wszystko wyhaftowanych kilka wybornie z natury pochwyconych epizodów — ot i najprzeważniejszy kolor tego dzieła.

Zewnętrzna forma gładka, zręczna, artystyczna; akcya w pierwszych dwóch aktach sprężysta i interesująca, lubo w dwóch drugich słabnąca i mdława — słowem, obok niedomagań znaczna doza ważnych zalet scenicznych — a ztąd i żywotność sceniczna dramatu.

Żywotność ta tłomaczy się zresztą i tém, że rzadko która sztuka tyle efektownych lub wdzięcznych ról przedstawia dla aktorów, jak właśnie *„Rodzina Daniszewów.“* Jest ich tam aż osiem — z których dwie epizodyczne, a sześć mniéj lub więcéj pierwszorzędnych. Rzecz ciekawa, że z tych *ról* ośmiu tylko cztery przedstawiają zarazem i prawdziwe, z natury wzięte *charaktery* — pozostałe zaś cztery role są tylko wytworami scenicznemi, nadającemi się zresztą wielce do okazania talentu i wyrobienia aktora.

Prawdziwe, żywe typy — w których artysta może okazać zmysł obserwacyjny, studyum natury, są tu: księżniczka Lidya, Roger de Taldé, książę Walanow i kupiec Zacharow.

Tego rodzaju zaś postacie jak ów Osip, hr. Władymir, hrabina Daniszew i Anna Iwanówna, są to czysto prawie tylko sceniczne postacie — niezafarbowane bynajmniéj ową subtelną obserwacyą natury, nie przemawiające więc też do widza prawdą i trafnością charakterystyki; mimo to jednak wdzięcznemi one są bardzo dla aktora, bo dają mu możność wywoływania silnych efektów już to przez samą dykcyą tego co wygłasza, już to przez wyzyskanie odpowiednie dramatycznych sytuacyi, w które wprowadza go autor.

Na punkt ten kładziemy tutaj poszczególny akcent — bo sądzimy, że jest on niesłychanie [illegible] artysty dramatyczn[illegible] nad[illegible]cie został wyświeconym. Zdaniem naszém aktor zawsze tylko przed jedném z tych dwóch zadań znaleść się może: ma on albo *oddać typ*, charakter prawdziwy — albo też dobrze *odegrać rolę*; naturalnie nie mówimy wcale o owych smutnych wypadkach, gdzie autor ani jednego, ani drugiego mu nie pozostawia. Zauważymy daléj — rzecz to dająca pole do daleko idących refleksyi i dumań — że najczęściéj niestety większe laury spotykają aktora, co miał ową *wyborną rolę* do odegrania, aniżeli tego, co trafnie oddał *typ prawdziwy*.

Owe szczyty marzeń wszystkich aktorów — ów Franciszek i Karol Moor — Mefistofeles — markiz Poza — Narcyz Rameau — doktór Robin — Uriel Acosta i tyle innych — są to po największéj części raczéj tylko świetne role, aniżeli skończone typy. Jedynym jednym dotychczas dramaturgą, który połączyć umiał szczęśliwie jedno z drugiém, był nieśmiertelny Szekspir — ale bodaj czy nie pozostanie on i nadal jedynym, jak w każdym innym, tak i w tym względzie.

Wracając do *„Rodziny Daniszewów,“* mamy tutaj w głównym bohaterze sztuki, stangrecie Osipie, postać, która żadną miarą uważaną być nie może ani za typ, ani nawet za charakter z natury wzięty. Nie potrzebujemy nastawać na to, bo z pewnością nikt z widzów nie robi sobie iluzyi, aby istniały na świecie tego rodzaju perfekcye — a zwłaszcza, aby kryły się one po masztalerniach. Autorowie dramatu tendencyą swą piękną i słuszną (walczącą przeciw zwalczonym już zresztą instytucyom i przesądom) ubrali w postać wymarzonego jakiegoś apostoła-stangreta; ot i w [illegible] jeżeli nie odtworzyli oni tu bynajmniéj człowieka z krwi i kości, to stworzyli za to przynajmniéj bardzo pokaźną i wdzięczną rolę, dającą aktorowi sposobność do wywierania wrażeń, polegających przedewszystkiém na efektownéj dykcyi.

Pan *Popławski* zadanie swe zrozumiał w sposób znamionujący niewątpliwie rozmysł i delikatniejsze uczucie.

Ponieważ ów Osip koniec końcem jest tu przeważnie abstrakcyą, a deklamować można jedne i te same sentencye na różną nutę — przeto różnych nam się już zdarzyło słyszeć Osipów. Byli tam i słodkosentymentalni — i ponuro fatalistyczni — i potężnie silni Osipowie. P. *Popławski* z wielkim taktem użył tu przedewszystkiém tonu łagodnéj prostoty i prawdziwie chrześciańskiéj pokory — a tém samém nadał roli swej (o ile to było w jego możności) nawet i pewne zewnętrzne rysy prawdy — złagodził do pewnego stopnia ów rażący paradoks stangreta będącego zarazem i filozofem i apostołem. W inflekskach głosu, w ruchach uniknął artysta zkyt scenicznych, nazbyt wysoko napiętych efektów; utrzymując się szczęśliwie w spokojnym, melancholijnym nastroju odpowiednim usposobieniu ludu tego co przywykł cierpieć bez szemrania, uniknął on nazbyt częstych w roli téj niebezpieczeństw — a zarazem stworzył z niéj harmoninijną, jednolitą całość — która jeśli nie może istnieć w naturze, to przynajmniéj jako abstrakcya i zrozumiałą i sympatyczną być mogła dla widza.

Panna *Pankiewicz* z roli Anny Iwanówny wywiązała się w ogóle zadowalniająco. Nie rozwinęła ona wprawdzie całéj skali dramatycznéj w scenach rozpaczy [illegible] pierwszego — ale za to umiała trafnie oddać wszystko to, co w mglistym zresztą charakterze Anny znamionuje istotę przywykłą do ślepego posłuszeństwa — u któréj rezygnacya szybko następuje po największych wstrząśnieniach umysłu.

Hrabia Władymir w grze pana *Janowskiego* przedewszystkiém przedstawiał młodzieńca oddanego silnym sercowym afektom i działającego bezpośrednio pod wpływem potęgi tych uczuć. Takie pojęcie roli ma jak najzupełniejsze swe uprawnienie, a p. Janowski w nader sympatyczny sposób umiał je przeprowadzić. W akcie drugim, w chwili kiedy Władymir oświadcza księżniczce Lydii, że jéj nie kocha — a następnie rzuca matce swéj w oczy klątwę i groźbę — artysta grał z widocznym zapałem i zyskał przeciągłe oklaski publiczności.

Rola Władymira wdzięczną jest bardzo dla aktora, posiadającego zewnętrzne warunki p. Janowskiego — a ponieważ ostatecznie nie maluje też dokładnie żadnéj poszczególnéj jednostki — a raczéj trzymaną jest w ogólnikowym nastroju młodego człowieka kochającego i poświęcającego wszystko dla swéj miłości — przeto i ona w różny sposób może zostać odegraną. Czasu swego widzieliśmy w niéj artystę, który z postaci téj tworzył charakter o burzliwem wnętrzu, ale maskowaném na zewnątrz pozornym spokojem — nawet i w kilku najdrastyczniejszych scenach. Nawet wówczas, kiedy zrozpaczony Władymir wypiera się matki i grozi zabójstwem i samobójstwem, w głosie artysty owego wibrowała wprawdzie wewnętrzna burza — ale tłumiona na zewnątrz niesłychanym wysiłkiem woli. Pojęcie takie podobało nam się dla tego

ryzka. aby napisać bardzo zabawną komedyą o wielkich skutkach drobnych przyczyn à la „Le verre d'eau“ Scribego.

ZIEMIE POLSKIE.

* Niedawno temu żandarmerya aresztowała dwóch studentów uniwersytetu warszawskiego i korneta pułku huzarów przybocznéj gwardyi, oskarzonych o knowania socyalistyczne. Kornet, niejaki Bobikow, po przeprowadzeniu pierwiastkowego śledztwa, został wypuszczony na wolność, z rozkazem natychmiastowego podania się do dymisyi i opuszczenia Warszawy.

NIEMCY.

* Berlin, 2 grudnia. Garnizon berliński ma zostać niebawem znacznie wzmocnionym. W skutek tego dopominają się organa konserwatywne i protestanckie, ażeby wczas pomyślano o budowie nowego protestanckiego kościoła garnizonowego, ponieważ dotychczasowe na pomieszczenie tak licznéj załogi nie wystarczą. To dało katolickim dziennikom powód do ponownego poruszenia wielce ważnéj dla katolików berlińskich sprawy. Otóż kilka tysięcy katolickich żołnierzy berlińskiej załogi wcale dotąd własnéj świątyni nie posiada i uczęszczać musi do kościoła św. Michała, którego liczna parafia *cywilna* sama zresztą w nim się pomieścić nie może. Raz więc należałoby podobnym nienormalnym stosunkom położyć koniec. Spodziewamy się téż, że posłowie katoliccy sprawę tę w parlamencie niemieckim wkrótce poruszą. Miliony wydaje rząd rocznie na nowe działa i karabiny, czyżby nie stało już kilkuset tysięcy na budowę nowéj świątyni dla katolickich żołnierzy?

— *W tych dniach* odbyło się w Berlinie wielkie zebranie socyalistów berlińskich, na którém przemawiał poseł Singer i ostro krytykował projekt prawa o zabezpieczeniu robotników na starość i na wypadek niezdatności do pracy. Na zebranie to przybyło 6000 socyalistów, z których policya kilku głośniejszych przyaresztowała.

— *Stronnictwo konserwatywne* postanowiło głosować przeciwko wnioskom stronnictwa wolnomyślnego — tyczącym się w części prawodawstwa opieki nad robotnikami, spodziewając się, że rada związkowa sama z odnośnemi wnioskami wystąpi. Jeżeli zaś to nie nastąpi, to stronnictwo konserwatywne głosować zamierza za odnośnemi wnioskami stronnictwa centrum.

— *Donosilismy* w swoim czasie, iż na wniosek cesarza wytoczyła prokuratorya królewska kilku pismom wolnomyślnym proces o nieprawne przedrukowanie pamiętników cesarza Fryderyka. W odnośnym terminie zażądał atoli jeden z oskarżonych, redaktor „Freis. Ztg.,“ ażeby wpierw udowodniono, iż cesarz Wilhelm rzeczywiście posiada prawo własności pamiętników ojca swego. Zdaniem oskarżonego, przekazał zmarły cesarz prawo własności prywatnych pamiętników nie synowi, lecz żonie swéj, cesarzowéj Wiktoryi, która opieczętowawszy manuskrypt, złożyła go w archiwum królewskiém. Jéj też a nie cesarzowi przysługiwałoby w takim razie prawo do wytoczenia sądowego śledztwa. Sprawa ta zajęła w wysokim stopniu publiczność berlińską.

— *Najprzewielebniejszy* ks. Arcybiskup koloński dr. Krementz ukończył wczoraj 69 rok życia.

— *Rząd* hiszpański zażądał podobno od rządu niemieckiego wyjaśnień, ponieważ ks. Bismarck kontynuował z hr. *Benomarem* daléj stosunki urzędowe, pomimo, iż akt odwołania hr. Benomara dobrze mu był znanym.

ROSYA.

* „N. Wremia,“ zapisuje pojawiające się w prasie zagranicznéj pogłoski o przygotowaniach wojennych Rosyi, zwraca uwagę na zamieszczoną w „Daily News“ korespondencyą z Rosyi, w któréj jest mowa o wielkich zakupnach zboża i siana, czynionych jakoby w guberniach południowych, co także jest uważanem za potwierdzenie pogłosek o przygotowaniach do wojny. Zapatrywanie takie, zdaniem tego dziennika, jest błędnem, zakupy bowiem są czynione głównie w przewidywaniu ostréj i długiéj zimy na południu. Daléj zaś pisze: „Pomimo to, jest faktem, nie podlegającym zaprzeczeniu, że armia rosyjska rozkładająca się obecnie na kwatery zimowe, na pograniczu zachodniem, jest dostatecznie silną na to, aby się nie dać zejść z nienacka wypadkom, które mogłyby wymagać natychmiastowéj mobilizacyi w ciągu zimy, lub na wiosnę. Dopóki się obecne położenie polityczne nie zmieni, dopóty Rosya nie uszczupli liczby swoich wojsk w guberniach zachodnich. Ale to nie powinno jeszcze obudzać obaw ani pesymizmu, jaki się daje dostrzegać w prasie austryackiéj, a jeszcze bardziéj w węgierskiéj. Zajęte przez Rosyą położenie jest wyczekującem i pozostanie niem jeszcze długo, jeżeli tylko naturalnie nie nastąpi jaki niespodziewany wybuch.“

— Ostatniemi czasy rząd zabrał się znowu z niezwykłą energią do przeprowadzenia ukazu marcowego o cudzoziemcach i zwrócił szczególniejszą uwagę na licznych nauczycieli języków nowożytnych, których dostarcza przeważnie zagranica. Otóż wszyscy ci zagraniczni pedagogowie otrzymali polecenie, albo postarać się o poddaństwo rossyjskie, lub też ustąpić z państwa. Kilkudziesięciu nauczycieli z okręgu warszawskiego poczyniło kroki w kierunku naturalizacyi.

— Uporczywie utrzymuje się pogłoska o rychłem ustąpieniu ministra spraw wewnętrznych hr. Tołstoja, którego zdrowie zresztą tak jest nadwerężone, iż niepodobna przypuścić aby mógł jeszcze przez czas dłuższy utrzymać się na swém stanowisku i bez tego zachwianem skutkiem znanego jego raportu do cara, przemawiającego za zwinięciem instytucyi ziemstwa, o któréj użyteczności car miał sam sposobność przekonać się podczas ostatniéj swéj podróży.

Kronika
miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

Poznań, poniedziałek 3 grudnia.

* **Doniesienia urzędowe.** W listę adwokatów wpisany został asesor sądowy Mierzejewski przy sądzie okręgowym w Mysłowicach.

* ***Sprostowanie.*** Sejmik powiatowy w Gnieźnie odbędzie się 6 grudnia nie 12 o godz. 11 (nie 12).

* ***Piszą nam z Kcyni:***

Dnia 17-go Listopada r. b. występowała w Kcyni jakaś śpiewaczka niemka, protestantka. Uważano za stósowne ustąpić na ten cel tak nazywaną „aulę“ w tutejszem Seminaryum nauczycielskiem, która urządzona jest na kaplicę. Są w niéj organy, ołtarz i codziennie odprawia się w niéj msza św. Pozwolono owéj śpiewaczce stanąć na stopniach ołtarza, opierać się tyłem o ołtarz, śpiewać sztuczki z różnych oper i kłaniać się publiczności, złożonéj z żydów, protestantów i katolickiego personału seminaryjskiego. Niestósowność ta raziła nawet prostestantów — oburzenie w mieście wielkie. Nowy dyrygent zakładu, przybyły z Poznania p. Kloesel, okazuje tyle taktu, takie poczucie katolickie. Pięknie to oddziaływać będzie na przyszłych nauczycieli dziatek polsko-katolickich.

Fakt ten podajemy bez wszelkich komentarzy.

* **Woda w Warcie.** W Pogorzelicy poczęła już woda opadać; według nadeszłéj w sobotę już po zamknięciu redakcyi telegraficznéj wiadomości, że tamże woda opadła o 5 cm. t. j. z 2 m. 38 ctm. do 2 m. 33 ctm.

U nas Warta jeszcze przybrała od wczoraj o 6 cm. t. j. z 2 m. 60 ctm. do 2 m. 66 ctm.

* **Teatr polski w Poznaniu.** Jutro komedya Zygmunta Przybylskiego „Ptaki niebieskie“.

Ceny zniżone.

* **Wystawa obrazów w teatrze polskim** otwartą jest co wtorek, czwartek i sobotę od godziny 10 do 2 po południu, a w niedzielę i święta od godziny 12 do 2; nadto we wszystkie dni wieczorem w czasie przedstawień teatralnych podczas jednego z międzyaktów.

Wstęp dla dorosłych 20 fen., dla dzieci 10 fen.

* **Na posiedzeniu** wydziału przyrodniczego Tow. Przyjaciół Nauk dnia 28 listop. o godz. 6, na którém udział był mniéj licznym, podał, po załatwieniu spraw bieżących, przewodniczący wiadomość o znalezionych w kopalni żwiru Orzeszkowskiéj pod Kwilczem wielkich bryłach wapienia jasno szarego, wyraźnie krystalicznego i ziarnistego, niszczącego mnóstwo zachowanych skamieniałości wyraźnie dolno-sylurycznych. Przewodniczący zauważył dłuższe nad stopę ortokarasy czyli prostorożce, rodzaj głowonożców, który w następnych formacyach wyginął, mianowicie Ortoceras vaginatus.

Nie mniéj liczne zachodzą w tém wapnie odciski trylobotów, których przedstawił dwa Araphus exhausus i Illaenus cranicanda. — Gatunki te upoważniają do wniosku, że mamy do czynienia z wapniem zwanym ortokerasowym, którego pochodzenie z Estendyi lub z wyspy Oeland, zkąd na lodowcach do nas bryły te przypłynęły, osadzając się w Diluvium.

Prelegent zwraca uwagę na łatwą okazyą dla naszéj młodzieży zwłaszcza uniwersyteckiéj wzbogacenia nie tylko swéj wiedzy, ale nauki zbieraniem w czasie wakacyi w licznych obecnie przy nowych kolejach powstałych kopalniach żwiru itp. skamieniałości, pomiędzy któremi mogą zawsze znaleść nie małą ilość zupełnie jeszcze nieznanych — i odczytał w tym sensie list prof. F. Roemera z Wrocławia, który zresztą w dziele swém „Lephea erratica“ ułatwia chcącym badać, bardzo tego rodzaju prace.

Co raz więcéj się okazuje potrzeba założenia osobnych zbiorów, skamieniałości we Wielkiém Kssięstwie Poznańskiém się znachodzących, o których mniemano, że są rzadkie, a które w istocie nader są liczne i rozmaite.

Większe nagromadzenie takich brył wapiennych może nadto być przedmiotem eksploatacyi dla palenia wapna, choć prześliczne skandynawskie marmury bogate w skamieniałości mogą się stać także ozdobą prawdziwą mieszkań naszych. — Że w Kwilczu ilość wapna musi być nis małą i na wielkiéj przestrzeni rozdzieloną, dowodzą zdroje wapienne, jakie się tam znachodzą. Na dowód tego pokazał p. Chł. parę okazów łupów wapiennych świeżo utworzonych na dnie bijących źródeł w tak zw. „Zbójeckich dołach.“

Następnie przedstawił przewodniczący piękny dar do muzeum, przysłany od p. M. Bersohna z Warszawy: ułożone w gablotce ozdobnéj gatunki bursztynu w Polsce, a mianowicie w Ostrołęce się znachodzące i wydobywane na wielką skalę, a zarazem i różne z nich w Ostrołęce i Warszawie wykonane wyroby bardzo ozdobne.

Nawięzując do tego przedmiotu, przedstawił p. Chł. warunki geologiczne, w jakich bursztyn warto na wielką skalę eksploatować. Choć zachodzi i w dyluwialnych pokładach i w świeżém alluvium, główną jego siedzibą są warstwy spodnie oligoceńskie, poniżéj brunatnego węgla i septaryjnéj gliny.

Wspomniał o miejscach w Prusach Zachodnich i Wschodnich, gdzie ten przemysł górniczy jest na wielką skalę prowadzonym, i przeczytał odnośne ustępy z rozprawy pana J. Połczyńskiego w grudniowym zeszycie „Ziemianina“ z r. 1850, które i dla tego są ciekawsze, że autor podaje terminologią, jakiéj lud polski w Prusach używa do oznaczenia rodzaju ziemi, w któréj się bursztyn obficie znachodzi, czy do oznaczenia gatunku i wartości bursztynu przy sortowaniu. — Co do saméj nazwy bursztynu, który Czesi nazwali jantorem, nie wiemy, jak w innych okolicach lud tę kopalinę nazywa. — Nazwa bursztyn pochodzi od niemieckiego „Bernstein,“ a bern od łacińskiego „*ambra.*“ — W Poznańskiém w wielu miejscach, po borach i bagnach osuszonych znaleziono w dość wielkiéj ilości bursztyn, ale dotąd na większą skalę w głębokościach znaczniejszych go nie wydobywano systematycznie, jak w Prusach.

Dar p. Bersohna, który będzie zdobił zbiory przyrodnicze, właściwie należałoby się pomieścić w technologicznych zbiorach, gdyby szczupłe lokale muzealne pozwalały na utworzenie osobnego muzeum przemysłowego.

† **Jeżeli w ogóle** śmierć przykre budzi wrażenie, to stokroć boleśniejsza, jeśli z objęć rodziny nieubłagane przeznaczenie wyrywa pożytecznego członka społeczeństwu, któremu w miarę swych sił i zdolności pożytecznie służył. — Dnia 1 grudnia r. b. zakończył żywot doczesny ś. p. Teofil Krótki, były urzędnik fabryki H. Cegielskiego. Syn Wawrzyńca, nauczyciela, wyniósł z domu rodzicielskiego iście patryarchalne cnoty, oparte na prawdziwéj miłości Boga i Ojczyzny. Troskliwe oko ojcowskie kierowało pierwszém szkólném wychowaniem ś. p. Teofila; następnie [illegible] do gimnazyum św. Maryi Magdaleny, doszedł chlubnie do wyższéj sekundy. Rok wszakże 1863 przerwał mu nauki; podążył jako szermierz w obronie sprawy narodowéj, zkąd po niefortunnym upadku wrócił do swoich, ale — niestety — już mu nie dozwolono przerwanych nauk szkólnych uzupełnić. Chwycił się zatém ręcznéj pracy i jako tokarz lat z górą 16 z zamiłowaniem swemu oddany zawodowi w znanéj fabryce H. Cegielskiego, nie zaniedbywał także i pracy społecznéj tam, gdzie jego położenie i zdolności na to pozwalały. S. p T. stykając się bezpośrednio z klasą rzemieślniczą, widział, jak starano się, mianowicie naszą młodzież wciągnąć w szeregi przewrotu społecznego, który jako niezgodny z naszym charakterem narodowym starał się ś. p. Teofil wszelkiemi możliwemi środkami usuwać. A ku temu celowi Bóg nie poskąpił mu talentu i zdolności i wymowy, bo obszerne jego swego czasu przemówienia na odnośnych zebraniach ogłaszały wszystkie polskie nasze pisma. Do tworzących się po roku 1863 Towarzystw rzemieślniczych pierwszą rękę jako założyciel przykładał, a dzisiejsze w Poznaniu istniejące największe Towarzystwo Rękodzielników jego gorliwéj i sumiennéj pracy zawdzięcza dzisiejszy wzrost i cel pożyteczny. To też w nagrodę téj pracy, obecny właściciel H. Cegielskiego widząc po temu zdolności śp. Teofila, zamianował go swym biurowym urzędnikiem, lecz niestety nie długo cieszył się nieboszczyk tém stanowiskiem, bo piersiowa choroba lat kilka się rozwijająca przerwała nić tego pożytecznego a przedwcześnie zgasłego męża, bo zaledwie w 47 roku żywota. Obok tych zalet, posiadał ś. p. Teofil szczególnie przyciągającą uprzejmość towarzyską, która mu jednała szerokie koło zwolenników, i szkoda prawdziwie, że go nam śmierć z objęć naszych wyrwała. R. i. p.

* **Oborniki.** W imieniu cesarza wręczyła rejencya małżonkom Kończakom w Obornikach i Jasinkom w Ryczywole po 30 marek z okazyi ich złotego wesela. — Do Rady miejskiéj wybrano tu w I klasie ponownie p. Wincentego Majchrowicza. W II i III klasie wybrano Niemców resp. żydów.

* **Miłosław.** Zeszłego poniedziałku sprzedano w jednéj z tutejszych szynkowni pewnemu robotnikowi zamiast likieru, okowitę do politurowania. Robotnik, zresztą znany pijanica, wypił ją natychmiast, lecz niebawem ducha wyzionął. Śledztwo toczy się.

* **Grodzisk.** Udział obywateli miasta naszego w wyborach do Rady miejskiéj był tego roku nadzwyczaj liczny, a ruch ten wywołało kilku urzędników, którzy zerwać usiłowali od dawna zawartą tu ugodę, według któréj w Radzie miejskiéj ma zasiadać 4 Polaków, 4 Niemców i 4 żydów. Postanowiono więc stanowczo rozbiciu się ugody zapobiedz — i ztąd niebywała liczba wolnych obywateli bez różnicy religii i narodowości stanęła do urny wyborczéj. Z 26 wyborców I klasy stawiło się 18 i oddało głos swój na dotychczasowego radnego kupca Hirszfelda. W II klasie na 63 wyborców stawiło się 51; wybrani zostali ponownie pp. piekarz Frost i kupiec Ephraim 48 resp. 43 głosami. W III klasie wybrano w miejsce sędziwego pana Kosickiego pana mecenasa Mottego i to na 135 głosujących 134 głosami.

* **Gniezno,** 2 grudnia. (J. R). Jak się przekonuję z ogłoszonego w dzisiejszym urzędowym „Orędowniku powiatowym“ *porządku obrad* środowego posiedzenia tutejszéj Rady miejskiéj — wybierany będzie na temże posiedzeniu bezpłatny członek magistratu gnieźnieńskiego. Ponieważ dotychczas w magistracie jednego tylko mamy Polaka, p. radzcę Kranthofera, dla tego pożądaną byłoby rzeczą, aby te wakujące miejsce objął drugi Polak,— na co też zroszta niemieccy i żydowscy członkowie Rady miejskiéj dotrzymując znanego *kompromisu*, chętnie się godzą.

Jak się dowiaduję, Polacy postanowili zapropować Radzie miejskiéj na ten urząd aptekarza p. *Klemensa Kuglera*, który mimo rozlicznych i trudnych zajęć swego zawodu, na prośby pewnéj części obywateli zdecydował się podjąć tego trudnego zadania.

Pan Klemens Kugler był przez lat blisko dwadzieścia radnym miasta i dotychczas jeszcze sprawuje urząd członka deputacyi szkólnéj. Stósunki miejskie zna doskonale — a przy powszechnie znanéj i szanowanéj ogólnie sumienności i gorliwości swojéj urząd sobie powierzony zacnie i godnie wypełniać potrafi.

* **Ujście.** Z powodu deszczów wezbrała Noteć i Gda i rozlały się po okolicy już po raz piąty tego roku. Okolica przedstawia obszerne jezioro.

* **Z Ostrzeszowskiego.** W dniu 28 b. m. nabył p. Stefan Dobrogojski z Drożdżyn dobra rycerskie Książenice wraz z Karolewem, położone w powiecie ostrzeszowskim, od pana Włodzimirza Wąstra. Majątek ten ma 2600 mórg obszaru, w tém 300 mórg pięknego lasu.

* **Według zapowiedzenia,** otwarta została w sobotę kolej z Rogoźna do Wągrówca.

* **Rogoźno.** W miejsce p. Peika wybrano zeszłego wtorku syna jego Leona Peika 138 głosami na 141 głosujących radnym miasta.

* **Gąsawa.** Do Rady miejskiéj wybrani zostali pp. Józef Warda i Jakub Łuczka.

* **Chełmińska dyecezya** Dnia 30 z. m. otrzymał ks. Andrzéj Rink, proboszcz w Raciążu, instytucyą kanoniczną na probostwo w Kamieniu.

* **Medal na cześć Franciszka Smolki** Komitet zajmujący się wybiciem medalu na cześć Fr. Smolki, odbył w tych dniach posiedzenie, na którém postanowiono przekazać wykonanie medalu znakomitemu w tym zawodzie artyście p. A. Scharffowi w Wiedniu. Przezacny marszałek będzie osobiście p. Scharffowi do modelowania pozował, co gdzieindziéj, niż w Wiedniu, byłoby [illegible] wcale nie wzgl[illegible]

---

może, że rzeczywiście owe natury na zewnątrz nie wybuchające, zwykły najsilniejszym podlegać uczuciom i wrażeniom — a potrzeba już jakiegoś fenomenalnego uczucia, aby usprawiedliwić legalną miłość młodego magnata dla biednéj poddanki.

Jakkolwiekbądź kto zechce pojmować ogólnikową rolę Władymira, wyznać jednak wypada, że p. Janowski stworzył z niéj postać bardzo sympatyczną i efektowną.

Mniéj zadowolniła nas gra pani *Królikowskiéj* w roli hrabiny Daniszew. Była tu wprawdzie dumna despotka, ale nie dość było magnatki w intonacyach głosu i ruchach.

Pani *Janowska* miała przed sobą zadanie bardzo a bardzo trudne, ale zarazem wielce interesujące i dające sposobność do okazania wszelkich warunków talentu i wykształcenia scenicznego. Księżniczka Lidya najlepiéj narysowanym jest charakterem ze wszystkich — najwięcéj tu prawdy i obserwacyi natury wlać umieli autorowie dramatu. Natura to kobiety zagadkowéj, kapryśnéj, gwałtownéj — zdolnéj do wszelkich ostateczności w złem i dobrem — ale stanowczo na pochyłéj znajdującéj się drodze. Wiele prawdziwie demonicznego pierwiastku znajduje się w téj istocie, któréj niepodobna i pewnych szlachetnych odmówić instynktów.

Pani *Janowska* umiała wyzyskać wszystko to, co księżniczkę Lidyą czyni powabną i niebezpieczną dla otaczających; koketerya przyprawna dozą drażniącego a jednak pociągającego sarkazmu wcale dobrze wyszła w grze artystki. Mniéj szczęśliwie wypadły te chwile (zwłaszcza w akcie czwartym), w których demonizm Lidyi przebijać winien koniecznie z pod powłoki udanéj obojętności i dobroduszności. W rozmowie z Osipem zwłaszcza winna tu wybuchnąć cała siła uczuć zemsty i zazdrości; w dwóch lub trzech odpowiednich intonacyach mogłaby artystka dać odczuć widzowi, że pod owemi popiołami rzekomego zapomnienia pali się w duszy Lidyi ogień złowrogi a niewygasły.

Pan *Trapszo* był żywą, z natury zdjętą fotografią zidyociałego a zbankrutowanego fizycznie i finansowo rosyjskiego magnata. Zbytecznem powiedzieć więcéj. — Pan *Siedlecki* nie umiał wlać w swego Zacharowa należytéj dozy obłudy, obskurantyzmu, chciwości i wszelkiéj nikczemności. Zacharow powinien miną, ruchami, głosem, słowem wszystkiém prawdziwy wstręt wywoływać we widzu — a p. Siedlecki w grze swéj nie dość o tém pamiętał.

Roger de Taldé w grze p. *Jakubowskiego* był wprawdzie wcale gładkim i przyzwoitym — ale daleko tu jeszcze ztąd było do owego nad wyraz wyrafinowanego paryzkiego lwa, który czelnie i bez wzruszenia przypuszcza szturmy do tego rodzaju fortec, jaką jest księżniczka Lydia. Taldé jest typem wziętym z arystokratycznych paryskich klubów — nic tu nie ma dowolnego i przypadkowego — a co prawda, to bodaj może rolę tę odegrać w zupełności zadowalniająco inny artysta, prócz kilku pierwszych matadorów z „Théatre français“.

---

gdaleny, doszedł chlubnie do wyższéj sekundy. Rok wszakże 1863 przerwał mu nauki; podążył jako szermierz w obronie sprawy narodowéj, zkąd po niefortunnym upadku wrócił do swoich, ale — niestety — już mu nie dozwolono przerwanych nauk szkólnych uzupełnić. Chwycił się zatém ręcznéj pracy i jako tokarz lat z górą 16 z zamiłowaniem swemu oddany zawodowi w znanéj fabryce H. Cegielskiego, nie zaniedbywał także i pracy społecznéj tam, gdzie jego położenie i zdolności na to pozwalały. S. p T. stykając się bezpośrednio z klasą rzemieślniczą, widział, jak starano się, mianowicie naszą młodzież wciągnąć w szeregi przewrotu społecznego, który jako niezgodny z naszym charakterem narodowym starał się ś. p. Teofil wszelkiemi możliwemi środkami usuwać. A ku temu celowi Bóg nie poskąpił mu talentu i zdolności i wymowy, bo obszerne jego swego czasu przemówienia na odnośnych zebraniach ogłaszały wszystkie polskie nasze pisma. Do tworzących się po roku 1863 Towarzystw rzemieślniczych pierwszą rękę jako założyciel przykładał, a dzisiejsze w Poznaniu istniejące największe Towarzystwo Rękodzielników jego gorliwéj i sumiennéj pracy zawdzięcza dzisiejszy wzrost i cel pożyteczny. To też w nagrodę téj pracy, obecny właściciel H. Cegielskiego widząc po temu zdolności śp. Teofila, zamianował go swym biurowym urzędnikiem, lecz niestety nie długo cieszył się nieboszczyk tém stanowiskiem, bo piersiowa choroba lat kilka się rozwijająca przerwała nić tego pożytecznego a przedwcześnie zgasłego męża, bo zaledwie w 47 roku żywota. Obok tych zalet, posiadał ś. p. Teofil szczególnie przyciągającą uprzejmość towarzyską, która mu jednała szerokie koło zwolenników, i szkoda prawdziwie, że go nam śmierć z objęć naszych wyrwała. R. i. p.

* **Oborniki.** W imieniu cesarza wręczyła rejencya małżonkom Kończakom w Obornikach i Jasinkom w Ryczywole po 30 marek z okazyi ich złotego wesela. — Do Rady miejskiéj wybrano tu w I klasie ponownie p. Wincentego Majchrowicza. W II i III klasie wybrano Niemców resp. żydów.

* **Miłosław.** Zeszłego poniedziałku sprzedano w jednéj z tutejszych szynkowni pewnemu robotnikowi zamiast likieru, okowitę do politurowania. Robotnik, zresztą znany pijanica, wypił ją natychmiast, lecz niebawem ducha wyzionął. Śledztwo toczy się.

* **Grodzisk.** Udział obywateli miasta naszego w wyborach do Rady miejskiéj był tego roku nadzwyczaj liczny, a ruch ten wywołało kilku urzędników, którzy zerwać usiłowali od dawna zawartą tu ugodę, według któréj w Radzie miejskiéj ma zasiadać 4 Polaków, 4 Niemców i 4 żydów. Postanowiono więc stanowczo rozbiciu się ugody zapobiedz — i ztąd niebywała liczba wolnych obywateli bez różnicy religii i narodowości stanęła do urny wyborczéj. Z 26 wyborców I klasy stawiło się 18 i oddało głos swój na dotychczasowego radnego kupca Hirszfelda. W II klasie na 63 wyborców stawiło się 51; wybrani zostali ponownie pp. piekarz Frost i kupiec Ephraim 48 resp. 43 głosami. W III klasie wybrano w miejsce sędziwego pana Kosickiego pana mecenasa Mottego i to na 135 głosujących 134 głosami.

* **Gniezno,** 2 grudnia. (J. R). Jak się przekonuję z ogłoszonego w dzisiejszym urzędowym „Orędowniku powiatowym“ *porządku obrad* środowego posiedzenia tutejszéj Rady miejskiéj — wybierany będzie na temże posiedzeniu bezpłatny członek magistratu gnieźnieńskiego. Ponieważ dotychczas w magistracie jednego tylko mamy Polaka, p. radzcę Kranthofera, dla tego pożądaną byłoby rzeczą, aby te wakujące miejsce objął drugi Polak,— na co też zroszta niemieccy i żydowscy członkowie Rady miejskiéj dotrzymując znanego *kompromisu*, chętnie się godzą.

Jak się dowiaduję, Polacy postanowili zapropować Radzie miejskiéj na ten urząd aptekarza p. *Klemensa Kuglera*, który mimo rozlicznych i trudnych zajęć swego zawodu, na prośby pewnéj części obywateli zdecydował się podjąć tego trudnego zadania.

Pan Klemens Kugler był przez lat blisko dwadzieścia radnym miasta i dotychczas jeszcze sprawuje urząd członka deputacyi szkólnéj. Stósunki miejskie zna doskonale — a przy powszechnie znanéj i szanowanéj ogólnie sumienności i gorliwości swojéj urząd sobie powierzony zacnie i godnie wypełniać potrafi.

* **Ujście.** Z powodu deszczów wezbrała Noteć i Gda i rozlały się po okolicy już po raz piąty tego roku. Okolica przedstawia obszerne jezioro.

* **Z Ostrzeszowskiego.** W dniu 28 b. m. nabył p. Stefan Dobrogojski z Drożdżyn dobra rycerskie Książenice wraz z Karolewem, położone w powiecie ostrzeszowskim, od pana Włodzimirza Wąstra. Majątek ten ma 2600 mórg obszaru, w tém 300 mórg pięknego lasu.

* **Według zapowiedzenia,** otwarta została w sobotę kolej z Rogoźna do Wągrówca.

* **Rogoźno.** W miejsce p. Peika wybrano zeszłego wtorku syna jego Leona Peika 138 głosami na 141 głosujących radnym miasta.

* **Gąsawa.** Do Rady miejskiéj wybrani zostali pp. Józef Warda i Jakub Łuczka.

* **Chełmińska dyecezya** Dnia 30 z. m. otrzymał ks. Andrzéj Rink, proboszcz w Raciążu, instytucyą kanoniczną na probostwo w Kamieniu.

* **Medal na cześć Franciszka Smolki** Komitet zajmujący się wybiciem medalu na cześć Fr. Smolki, odbył w tych dniach posiedzenie, na którém postanowiono przekazać wykonanie medalu znakomitemu w tym zawodzie artyście p. A. Scharffowi w Wiedniu. Przezacny marszałek będzie osobiście p. Scharffowi do modelowania pozował, co gdzieindziéj, niż w Wiedniu, byłoby [illegible] wcale nie wzgl[illegible]

niem charakterystycznych znamion stroju polskiego, a w otoku napis: FRANCISZEK SMOLKA * 1810, po drugiéj stronie w pośrodku wieńca dębowego napis: W DOWÓD CZCI RODACY 1848—1888. Wielkość medalu wynosić będzie 64 milimetrów w średnicy. Komitet zastrzegł sobie ostateczną aprobatę projektu, który przed wykonaniem matrycy będzie mu jeszcze przedłożony.

* **Kalendarz.** Jutro we wtorek dnia 4go grudnia św. Barbary p.

Wschód słońca o godzinie 7 minut 53. Zachód o godzinie 3 minut 47.

Przybyli do Poznania.

Poznań, 2 grudnia.

LUZIŃSKIEGO HOTEL FRANCUZKI. Hulewicz z Paruszewa, Dunsch z Poświątowa, Sarazin z Orzeszkowa, Gryszczyński z Królestwa, dr. Broekere ze Sremu, Nawrocki z Warszawy, Liebelt z Zajączkowa, Thiel z Wrześni, Munk z Berlina, Hirschel z Berlina, Horwatt z Litwy, Levy z Drezna, Schiff z żoną z Wrocławia, Hirschel z Drezna, Bleistein z Berlina, Elias z Berlina, Ostwald z Lipska.

KAMIEŃSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. Ks. proboszcz Sobieski w Trzcinicy, baron Graeve z Berlina, Garczyński z Michalina, Przyjemski z Ostrzeszowa, Bitschan z Warszawy, Jagielski ze Środy, Wdowicki z Próchnowa, Schwersens z Berlina, Zakrzewski z Królestwa Polskiego, Tułasiewicz z Wągrówca, Caro z Koźmina, Krause z Wrocławia.

Gospodarstwo, handel i przemysł.

(K) **Poznań,** 3 grudnia. (—Sprawozdanie giełdowe. —
Stan powietrza: ponuro
Żyto: bez handlu.
Okowita: mocno
Cena wypowiedz. —,—. Wypowiedziano —,— w miejscu (bez beczki) tow. opodat. —,— pł., 50-ta 51,50 płac., 70-ta 32,30 płacono, grudzień (50-ta) 51,50 płac., (70-ta) 32,30 płac.

(Sprawozdanie urzędowe).

Okowita (z beczką) za 100 litr. 10,000% Tralles. Wypowiedziano —,— litrów. Cena wypowiedziana —.—, mrk. w miejscu bez beczki. 50-ta 51.50 m., 70-ta 32,30 m., grudzień —,— m.

Poznań, 1 grudnia. Ceny mąki. Pszenna 28,— rżana, 23,— za 100 kilogr.

Urzędowe sprawozdanie targowe

komisyi targowéj w mieście Poznaniu

Poznań, dnia 30 listopada 1888.

Ceny targ. w Poznaniu dnia 30 listopada 1888.	TOWAR piękny		średni		pośledni	
Pszenica . . 100 kilg.	17	90	17	30	16	—
„ nowa . .	14	60	14	10	13	50
Żyto	14	50	12	60	11	70
„ nowe . .	13	40	12	90	12	40
Jęczmień . . .	—	—	—	—	—	—
Owies	—	—	—	—	—	—
„ nowy . .	—	—	—	—	—	—
Groch wrzący . .	—	—	—	—	—	—
„ na paszę . .	—	—	—	—	—	—
Kartofle . . .	3	40	2	80	—	—
Łubin żółty . .	—	—	—	—	—	—
Rzepik zimowy .	—	—	—	—	—	—

(Nadesłano).

Uwaga dla palących! Kto pragnie palić dobre papierosy i wyborne tureckie tytonie, niechaj kupuje wyroby z fabryki „VULKAN“ J. F. J Komendzińskie go w Dreźnie. (1828)

Amatorzy i znawcy papierosów.

Telegram giełdowy

Berlin, 3 grudnia 1888. (Kursa końcowe)

Kurs z dnia	1	3
Pszenica słabo.		
na grudzień	175 35	175 25
na kwiecień-maj	202 —	201 50
Żyto wzmoc.		
na grudzień	150 75	150 75
na kwiecień-maj	154 7	154 75
Olej rzep. spok.		
na kwiecień-maj	59 90	59 80
na maj-czerwiec	— —	— —
Okowita stale.		
eksportowa	34 20	34 30
na grudzień-styczeń	33 70	34 —
na kwiecień-maj	35 70	35 80
na maj-czerwiec	36 10	36 20
spożywcza	53 30	53 30
na grudzień-styczeń	53 30	53 40
na kwiecień maj	55 20	55 20
na maj-czerwiec	55 70	55 70
Owies		
na grudzień	134 50	134 50
Wyp. żyta wsp.	3350	1600
Wyp. okowity kw. eksportowa .	40,000	10,000
„ „ „ spożywcza. .	10,000	80,000

Kurs z dnia	1	3
Consol. 4%	107 80	107 90
Consol. 3½%	104 —	104 —
Poznańskie 4% listy zastawne .	102 10	102 —
Poznańskie 3½% listy zastawne	101 —	101 10
Poznańskie listy rentowe . . .	104 60	104 80
Austryackie banknoty . . .	167 25	167 40
Austryacka renta srebrna . . .	68 75	68 90
Rosyjskie banknoty	206 25	206 —
Rosyjskie consol. 1871	97 75	— —
Rosyjskie listy zastawne . . .	91 30	91 40
Polskie 5% listy zastawne . .	61 10	60 50
Polskie likwidacyjne listy zast. .	55 40	55 —
Węgierskie 4% renta złote . .	83 9	84 —
Austryackie kredytowe akcye .	158 75	159 —
Austryackie francuskie koleje .	105 80	105 50
Lombardy	42 10	42 10
Usposobienie bez handlu.		

Szczecin, 3 grudnia 1888. (Kursa końc.)

Kurs z dnia	1	3
Pszenica niezm.		
na grudzień	188 50	188 50
na kwiecień-maj	195 50	195 50
Żyto niezm.		
na grudzień	148 50	149 —
na kwiecień-maj	152 —	152 —
Olej rzep. spok.		
na grudzień	60 —	60 —
na kwiecień-maj	59 50	59 50
Okowita stale.		
w miejscu spożywcza	53 —	53 —
„ eksportowa. . . .	33 60	33 70
„ na grudz.-styczeń eksp.	33 10	33 40
„ na kwiecień-maj eksp.	35 30	35 40
Petroleum		
w miejscu.		

Muzeum Towarzystwa Przyjaciół Nauk, Młyńska ulica nr. 26, otwarte w dni powszednie od 9 rano do 1 w południe; w niedziele zaś od 12 do 3 po południu.

Wczoraj o godzinie 11-téj wieczorem rozstał się z tym światem po krótkich i ciężkich cierpieniach nasz najukochańszy brat i wuj ś. p.

Ks. Maksymilian Stoeck,

proboszcz w Domachowie, weteran z roku 1831,

przeżywszy lat 79. Eksportacya zwłok nastąpi w poniedziałek o godzinie 4-téj po południu, pogrzeb nazajutrz o godzinie 10-téj. (849)

W głębokim smutku pogrążona

familia.

Domachowo, dnia 1 grudnia 1888.

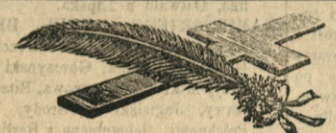

Mąż, ojciec i brat, nasz, ś. p.

Teofil Krótki

zakończył życie dnia 1-go grudnia o godzinie 7-méj rano. Pogrzeb odbędzie się we wtorek dnia 4-go t. m. o godzinie 3-ciéj po południu od Przemienienia Pańskiego. (852)

Żona z dziećmi i rodzina.

Poznań, dnia 3 grudnia 1888.

Podajemy niniejszem do publicznéj wiadomości, że zwijamy z końcem roku bieżącego naszą subdyrekcyą prowadzoną dotąd przez p. ***Maurycego Chaskel*** w Poznaniu, a **generalną agenturę** naszego towarzystwa na W. Ks. Poznaniu powierzamy jako jedyną reprezentacyą

panu Hugonowi Schellenbergowi

w firmie **L. Kunkel**

w Poznaniu, Wielkie Garbary nr. 41. (859)

Niemieckie Towarzystwo Zabezpieczeń

strat powstających skutkiem mrozu, gradobicia i rdzy.

DYREKCYA.

A. Meyer.

Powołując się na powyższe ogłoszenie, polecam się uprzejmie do zawierania zabezpieczeń od gradobicia i mrozu i służę każdego czasu chętnie prospektami, formularzami do wniosków itd. bezpłatnie. Zgłoszenia o agentury główne i specyalne upraszam listownie.

Poznań, d. 1 grudnia 1888. **L. Kunkel,** Wielkie Garbary 41.

---

73 **Od 1-go listopada** **73**

znajduje się skład nasz bławatny w nowo wybudowanym lokalu banku Przemysłowców

przy Starym Rynku 73,

trzeci dom od Nowéj ulicy.

Polecamy po niebywale nizkich cenach

Materye wełniane na suknie, flanele, lamy, cheviots, materye na poszycia watowane tylko w znanych trwałych gatunkach, **materye meblowe, firanki, dywany, chodniki, jedwabie, aksamity, plusz, płótna** we wszelkich istniejących gatunkach, **płócienka, szyfony, barchany, bieliznę męzką, trykoty, derki podróżne, parasole** itd.

73 **J. & T. Kamieński.** **73**

Próby na prowincyą wysyłamy odwrotnie i franco. (721)

Lampy

stołowe i wiszące, **pająki** do gazu, świec i nafty, lampy ścienne i kuchenne w najnowszych wyrobach i w wielkim wyborze, zaopatrzone w najlepsze palacze, po cenach umiarkowanych, oraz przedmioty alfenidowe poleca na nadchodzącą gwiazdkę,

G. Schoenecker, Stary Rynek 8.

Sprzęty kościelne jak pająki, krzyże, lampierze etc. w wielkim wyborze.

W méj pracowni wyrobów metalowych przyjmuję wszelkie reperacye, odnawiania, tak samo pociągam w sposób galwaniczny stare i nowe przedmioty śrebrem, złotem, niklem, mosiędzem i miedziną, również podejmuję się zakładania tak nowych, jak reperacyi starych rur do gazu i wodociągu. (853)

KAWY

surowe, **czystego i wybornego smaku** od 1,10 M. do 1,70 M. (przy odbiorze 10 funtów lub miecha taniéj) jako też zawsze **świeżo paloną parową kawę** od 1.30 do 2 Mrk.

Karlsbadzką mięszankę.

Herbatę chińską

ostatniego sprzętu po 3, 4 i 6 mrk. za funt, oraz bardzo dobre

prusze herbaciane,

Araki, rumy, koniaki, franc. czerwone i węgierskie wina

poleca (855)

W. BECKER,

plac Wilhelmowski nr. 14, róg Teatralnéj ulicy obok cukierni p. Wolkowitza.

Próby i cenniki wysyłam na żądanie franko.

Drukarnia Kuryera Poznańskiego

poleca następujące nakłady:

Liber Baptisatorum, Copulatorum, Mortuorum.
„ Intentionum Missalium in 4 to. tudzież in 8-vo do prywatnego użytku
„ Conversorum.
Formularze do Repartycyi, Rachunków kościelnych, Etatów.
„ do Egzamenu narzeczonych.
„ do Spisu ludności.
Księgi do zapisywania członków Bractwa Wstrzemięźliwości, Różańca św. i Szkaplerza.
Księgi Dochodu i Rozchodu kasy kościelnéj.
„ Bierzmowanych.
Index Obligationum quotannis absolvendarum in Ecclesia etc.
Metryki, Sepultury, świadectwa wyszłych zapowiedzi i świadectwa ślubne.
Rituale Sacramentorum ac aliarum Ecclessiae caeremoniarum, ex decreto. Synodi Provin. Petricoviensis, ad uniformem Ecclesiarum Regni Poloniae usum reimpressum. Wydanie krakowskie. Oprawne w cenie 6—8 mrk.
Rozbiór Dekalogu dla klas wykształceńszych 8-vo, 6 ark. druku 50 fen. z przesyłką 60 fenygów.

Konwersya

Ros. 5% poż. z r. 1877 al pari

na

Ros. 4% poż. z r. 1889 po 85,60

może być za pośrednictwem naszem wykonywana. Wzywamy niniejszem klientów naszych, którzy obligacye Ros. 5% poż. z r. 18.7 posiadają a korzystać chcą z prawa do konwersyi, aby nam niezwłocznie papiery swoje nadesłali, ponieważ z dniem 10. grudnia r. b. prawo to upada. Kto obligacye takie ma u nas deponowane, winien oświadczyć nam niezwłocznie, że żąda konwersyi. (857)

Bank włościański w Poznaniu.

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Szan. Publiczność miasta i okolicy Inowrocławia, że

Handel mój korzeni, win i cygar

do własnego domu **(róg ulicy Fryderykowskiéj i Toruńskiéj)** vis-à-vis Hotelu Basta przeniosłem.

Upraszając o łaskawe względy i poparcie, zapewniam z méj strony dołożyć wszelkich starań, ażeby zatrzymać życzliwość i zaufanie dotychczasowe.

(854) Z prawdziwym szacunkiem

K. Nowakowski

w Inowrocławiu.

Pasy do maszyn

artykuły gumowe,

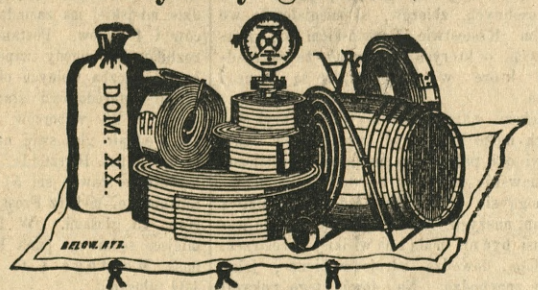

WORKI, PŁACHTY, OLIWĘ I SMAROWIDŁO.

Nieprzemakalne płachty, derki na konie

polecają (2409)

Orłowski i Sp.

Poznań, Wilhelmowska ulica 21.

Wyprzedaż gwiazdkowa!

Na podarki gwiazdkowe polecam:

Stołowe gumowe nakrycia w każdéj wielkości, fartuchy z woskowéj materyi, szelki, perfumy, termometry pokojowe. (856)

Płaszcze gumowe.

Lalki! — Piłki! — Lalki!

Zwierzątka gumowe. Lalki z muzyką.

W. A. Kasprowicz, Poznań.

Fryderykowka ul. 4, przy placu Sapieżyńskim.

Szanownéj Publiczności polecam trwałe i piękne (749)

Harmoniki

z 6 klawiszami 2 basy 1,75 mrk.
z 8 „ „ 2,50 „
z 8 „ po 2 wójne głosy, ramy, 1 klucz, głośna 3,50 m.
z 10 klawiszami podw. głosy. ramy, 1 klucz. trwała 4.00 mrk.
z 8 klawiszami podwójn. głosy i ramy, okucie, 2 klucze 4 50 m.
z 10 klawiszami, podwójny miech i okucie, 2 klucze, 5,00 m.
z 10 klawiszami, 2 klucze, większa 6,00 mrk.
z 10 klawiszami, 2 klucze z otwartą klawiaturą z okuciem miech podwójny 7,50 m.
z 10 klawiszami z większemi ozdobami, otwarta klawiatura, 2 klucze 8,00 „
z 10 klawiszami, 3 klucze, otwarta klawiatura 10,50 „
z 10 „ 3 rzędy głosów, 3 klucze 12.00 „
z 10 „ 4 rzędy głosów 4 klucze z tercyami 16,00 „
z 10 „ 4 basy, 2 klawiatury, okucie do zamykania, miech podwójny, śrubowana 18,00 „

Wszelkie zamówienia wysyłam sumiennie i odwrotną pocztą.

N. Ziętkiewicz,

Stary Rynek 35, I piętro.

Wszelkie nowości

na porę zimową jako to: **płaszcze, wierzchy na futra, materye wełniane, barchany, dery podróżne i na konie** polecają w wielkim wyborze po bardzo przystępnych cenach, a za gotówkę z odpowiednim rabatem,

Heyducki & Eichstaedt

w Bazarze.

(474)

Dzieciątko Jezus

prosi na dalszą budowę **Swego kościoła w Sonnenbergu** pod Wiesbadenem o mały podarek na gwiazdkę Dzieciątku Jezus, które już wam tyle pociechy sprawiło, nie będziecie mogli kochani współwyznawcy téj prośby odmówić. (851

Ks. Monrial,

misyonarz.

Już wyszedł pierwszy zeszyt

Pana Tadeusza

w tanim wydaniu, z illustracyami Andriolego, i portretem Mickiewicza. (848)

Cena 1 Mrk. 50 fen.

Nakładem księgarni **H. Altenberga we Lwowie.**

Abonować można we wszystkich księgarniach.

Epilepsya.

Cierpiący na **kurcze i nerwy** doznają pewnego wyleczenia podług jedynéj tysiącletnie skutecznie zastósowanéj metody.

Listownéj rady udziela się za przesłaniem dokładnego opisu cierpienia. Listy z dołączeniem znaczka na odpowiedź adresować należy: **„Hygiea Sanatorium“ Hamburg** I. (551)

Kalosze

najrozmaitszego gatunku poleca po tanich cenach (720)

W. A. Kasprowicz,

Poznań, Fryderykowska ul. 4. przy placu Sapieżyńskim.

Skład ruskich kaloszy.

Do konserwacyi płci

i usunięcia nieczystości skórnych zaleca się **mydło ichtyolowe** przeciw upornym **liszajom,** czerwoności rąk i nosów, jak również **na cierpienia reumatyczne,** kawałek po 75 fen., polecone przez tajnego radzcę Prof. Dr. Volkmanna i tajnego radzcę Prof. Dr. Nussbauma i **Radlauera mydło jodłowo-eucalyptusowe** znakomicie skutkujące na reumatyzm jako dodatek do kąpieli i mycia, kawałek po 50 fen. **Bergmanna mydło brzozowo-balsamiczne, Bergmanna mydło na mleku liliowem,** mydło smołowcowe, siarczane i wazelinowe, sztuka zkażdego po 40 fen., nadto **Eau de Lys,** medycynalna woda na piegi fl. 1 mk., **Ryszarda Gründera puder łabędzi** pudełko po 60 fen. i 1 mrk **Goldcreame salicylowo-wazelinowe** puszka po 1 mrk. **Drobne migdałowe otrąbki** na upiększenie płci puszka po 50 i 75 fen. (628)

Czerwona apteka,

w Poznaniu, Rynek 37.

Salo Fröhlich w Sohrau G.-S.

Fabryka i eksport

obrazów i luster.

Dobre, olejodruki naciągnięte na płótno w złotych i brązowych ramach barokowych lub też innych, również gotowe ramy każdéj wielkości i **kolorowe obrazy** na szkle poleca odbiorcom hurtownym po tanich cenach fabrycznych. (860)

Krawiectwo i wszelkie szycie, przyjmuje po cenach umiarkowanych (847)

Szymańska,

Wodna ulica 19. III p.

Maszyny

do prania i wyżdżymania

(patent najlepszéj konstrukcyi) ma na sprzedaż i do wypożyczenia po najtańszych cenach, (812)

T. Rejewska,

ulica Szkólna nr. 14, I p.

Kwaśniewskiego

Introligatornia, fabryka opraw i książek do nabożeństwa

Księgarnia Nowa Poznań, Jezuicka ul. 12

przyjmuje całe nakłady, biblioteki jako też pojedyńcze książki i illustrowane pisma do oprawy. Wszelką pracę wykonuje szybko, tanio i gustownie. (844)

B. Szulczewski,

plac Wilhelmowski nr. 10,

naprzeciw teatru miejskiego,

poleca swój **nowo urządzony** i obficie zaopatrzony **skład porcelany, szkła, lamp, tac i alfenidy „Christofla.“** (773)

Specyalność:

kompletne wyprawy i urządzenia hotelowe.

W. Pluciński,

siodlarz

Poznań, Ś-ty Marcin nr. 1

Fabryka i skład szorów i chomąt, z eleganckiem okuciem podług najnowszéj mody i praktycznie urządzonych, szory czarne z takiemż okuciem, kompletnie na parę koni znane powszechnie z dobrego i gustownego wykonania i t wałości począwszy od 100 m., siodła damskie i męskie, czapraki, bicze paro i czterokonne, szpicrózgi, kufry i kuferki ręczne, torby stósowne dla Duchowieństwa równie i dla pań, torby szkólne, szelki, portmonetki przybory myśliwskie, oraz wszelkie artykuły do konnéj i powozowéj jazdy. **Ceny jak zwykle tanie.** Wszelkie zamówienia listownie uskutecznia się odwrotną po ztą. — Reperacye uskutecznia się spiesznie i tanio. (344)

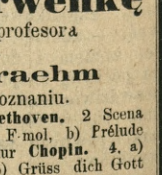

Jasiński i Ołyński

Główny skład świec kościelnych

z fabryki (108)

Harttung & Synowie w Frankfurcie n. Odrą

(założonéj w r. 1777)

polecają pod gwarancyą za najczystszy wosk biały pszczelny

Swiece ołtarzowe

Marka ochronna **„Gwiazda.“**

opakowania i **kosztów przesyłki** nie obliczamy.

Oléj do palenia

w wyborowym gatunku,

Kadzidło i bursztyn.

Jarzyny w konserwie,

szparagi, groszek, szabelki, karotki, grzyby i owoce kompotowe, franc. **oliwki, gruszki i jabłka** susz., tur. **powidła,** również **rzepkę** telt. i włos. **kasztany, najprzedniejszą oliwę** franc. **l'huile de vierge** odebrał i poleca (771)

W. Becker,

Plac Wilhelmowski nr. 14 i róg Teatralnéj ulicy.

Wskutek śmierci ś. p. ks. Iwickiego życzyłabym sobie zaraz albo od Nowego Roku przyjąć miejsce za

gospodynią

na probostwie. Rekomendacye do bre **S. Rymarowicz,** poczta Mieleszyn. (850)

Gospodyni,

znająca się dokładnie na kobiecem gospodarstwie i gotowaniu, posiadająca świadectwa dobre, życzy sobie przyjąć miejsce od 1 stycznia 1889. Zgłoszenia uprasza się pod adr. pani **Bloch, Strzałkowo p. Września.**

Nauczycielkę

dla dzieci rozpoczynających naukę (aż do 9 lub 10 roku) i egzaminowaną (806)

bonę fröblowską

wskaże i poleci **Redakcya Kuryera Poznańskiego.**

Organista

znający śpiew choralny i głosowy, wolny od wojskowości, obecnie w miejscu, posiadający chlubne świadectwa, życzyłby sobie przyjąć obowiązki w jakiem mieście, gdzieby się w wolnych chwilach mógł zająć introligatorstwem. Łaskawe oferty uprasza się do **Ekspedycyi Kuryera Pozn. sub. B. F. 831.**

Sala Bazarowa.

Koncert w poniedziałek 10 grud. o godz. 7½ wiecz.

dany przez

Xawerego Scharwenkę

c. kr. pianistę nadwornego i profesora (858) z łaskawym współudziałem

Panny **Hellmuth-Braehm**

śpiewaczki opery niem. w Poznaniu.

Program. 1. Sonata op. 67 F-mol **Beethoven.** 2 Scena i Arya z Ofelii **Thomas.** 3. a) Fantazya F-mol, b) Prélude Fisdur, c) Nocturne Fisdur e) Polonez Asdur **Chopin.** 4. a) Etude **Liszt** 5) a) Haidekind **Schäffer,** b) Grüss dich Gott **Gerlach.** 6. Karnawał **Schumann.**

Bilety po **3 mrk.** u pp. **Ed. Bote & G. Bock.**

Za Redakcyą odpowiedzialny Michał Kolasiński z Poznania. — Nakładem i czcionkami Drukarni Kuryera Poznańskiego.